Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 43. — ROK XXXIV.

ŚRODA

16. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Na baczność przed Sejmem! pp. Ministrowie!

SPRZECZNOŚĆ RZĄDU W POGLĄDACH NA SAMORZĄD.

W swej piątkowej mowie oświadczył p. wicepremjer Bartel, że „projektów samorządowych Komisji administracyjnej rząd nie może przyjąć za podstawę do współpracy w Komisji“. Wynikałoby z tego oświadczenia, że rozbieżność zdań między Rządem a Komisją jest bardzo wielka. Tymczasem... rzecz się ma, a przynajmniej miała się aż do mowy wicepremjera zupełnie przeciwnie. Rząd zgłosił do projektów Komisji poprawki, nad któremi Komisja głosować ma w dniach najbliższych. Poprawki te dotyczą ustroju gmin, a nie ordynacji wyborczej i różnią się od projektów komisyjnych tylko nieznacznie, drugorzędnymi szczegółami. Uzgodnienie stanowisk może nastąpić w ciągu jednego posiedzenia.

Wyraził się dalej p. Bartel, że nie można „stosunków różnych podciągać pod jeden szablon ustroju“. Znaczyłoby to, że rząd jest zwolennikiem różnych typów samorządowych, zależnie od kultury i dojrzałości ludności do samorządu. Otóż jest to nasza teza, której na tych łamach bronimy, ale której najostrzejszymi przeciwnikami są stronnictwa lewicowe. Jeszcze w niedzielę pisał poseł Bryła (Ch. D.) w „Głosie Narodu“, że raczej nie należy na wschodnich Kresach wprowadzać żadnego samorządu, niż ten, który Komisja jednolicie dla całego państwa uchwaliła.

Zapytać jednak należy p. Bartla, dlaczego przez 9 miesięcy to swoje stanowisko ukrywał w tajemnicy? Dlaczego nie zgłosił dotąd swoich postulatów w Komisji?

Powiedział p. Bartel, że nie godzi się „na rozsadzanie dzisiejszej gminy zbiorowej w b. dzielnicy rosyjskiej“. Znowu pytamy. Dlaczego nie bronił gminy zbiorowej w Komisji?

Tosamo pytanie należy postawić z powodu oświadczenia się p. wicepremjera przeciw „stanowisku Komisji w sprawie wzajemnego stosunku organów ustawodawczych i wykonawczych“ i w sprawie „stosunku samorządu do organów nadzorczych i państwowych“. Z tej ogólnikowej enuncjacji nie wiadomo nawet, o co p. Bartlowi chodzi.

Kardynalnym błędem projektów ma być „wprowadzenie jednolitej ordynacji wyborczej do organów gminnych“. Brawo! Brawo! Jesteśmy i my wrogami jednolitej ordynacji, a w Komisji administracyjnej kluby narodowe walczą na zabój przeciw zaprowadzeniu 5-przymiotnikowych wyborów na Kresach. Ale znowu ciśnie się na usta pytanie: Dlaczego Pan, panie wicepremjerze nie poprze wysiłków Ch. D., Z. L. N. i Piasta w tym kierunku? Dlaczego w Komisji reprezentant rządu milczy lub świeci nieobecnością? Czy może dlatego, by przypadkiem Komisja nie uchwaliła rozumnego i — jak się obecnie okazuje — odpowiadającego poglądom rządu ustroju samorządowego?...

P. Bartel zapewnia, że rząd pracuje nad nowym kodeksem samorządowym i że prace te potrwają parę miesięcy, a tymczasem należy uchwalić t. zw. małą ustawę samorządową pp. Sanojcy i Smoły.

Należy wobec tego stwierdzić, że praca rządu nad nowymi projektami jest tylko niepożytecznem marnowaniem czasu. Rząd dla dekretowania swych projektów nie uzyska pełnomocnictw, to jest pewnem. Dzisiaj można mówić w Sejmie już tylko o zniesieniu lub ograniczeniu, a nie o rozszerzaniu istniejących pełnomocnictw. Za przekazaniem sprawy samorządów obecnemu rządowi nie oświadczyłoby się nawet 10 posłów. Ponieważ zaś kadencja Izb obecnych kończy się już w pierwszych dniach grudnia i Sejm obecny nie będzie już miał czasu na uchwalenie projektów rządowych, (które przecież będą gotowe dopiero „za parę miesięcy“), przeto nowy ustrój samorządowy zostanie Polsce nadany przez nowy Sejm i nowy Senat... Czy p. Bartel bardzo pali się do nowych Izb, których trzecią część tworzyć będą mniejszości i komuniści? Wartoby uzyskać od niego odpowiedź, choć na to jedno pytanie. W każdym razie skutki za ewentualne odroczenie i zepsucie samorządu przez Sejm przyszły spadną w całości na rząd p. Piłsudskiego. Stronnictwa narodowe postawią tę sprawę na swym sztandarze wyborczym.

KLĘSKA RZĄDU W TRZECIEM CZYTANIU BUDŻETU.

Dzisiejsza dyskusja nad piątkową mową p. Bartla jest pierwszą poważną, pełną godności i siły reakcją Sejmu przeciw lekceważącemu i z duchem Konstytucji sprzecznemu traktowaniu parlamentu przez rząd majowy. Witamy ten męski odruch Reprezentacji Narodowej z prawdziwym entuzjazmem. Sejm obecny ma oczywiście swoje wady, ale jeśli się jego spokojną, pożyteczną i ofiarną pracę ostatnich miesięcy, dokonywaną wśród niebywałych trudności, gróźb, naigrawań i obelg, któremi go obsypywał bezkarnie każdy kundel sanacyjny, zestawi z pełną sprzeczności, pozbawioną programu, wnoszącą w społeczeństwo uczucie niepokoju i rozczarowania polityką rządu, to Sejm ten wychodzi z zestawienia zwycięsko. Rząd, który z tym Sejmem nie potrafi współpracować, nie przetrwa nawet tygodnia przy nowym Sejmie.

W poczuciu swego prawa i swej siły Sejm odrzucił dzisiaj w trzeciem czytaniu wszystkie poprawki rządowe do budżetu na r. 1927/28. Na ławie premjera pojawił się po raz pierwszy p. Piłsudski, by stać się mimowolnym świadkiem odrodzenia Sejmu, który w jego obecności, zapewne mającej na celu zastraszenie posłów, odrzucił cały szereg nieusprawiedliwionych wniosków budżetowych rządu. Po raz pierwszy popatrzyli sobie w oczy: Sejm i p. Piłsudski i pokonaym wyszedł ze sali p. Piłsudski. Sejm odzyskał swój autorytet i swój majestat reprezentacji narodowej, a jutro odzyska popularność kraju. Od tego poniedziałku, wszyscy ministrowie będą pamiętać, że mówiąc do Sejmu, trzeba stać na baczność, bo w Sejmie jest źródło ich władzy. Prestiż majowego rządu prysł, parlament zwyciężył. Zwyciężył swą pracą i swą wartością. Miejmy nadzieję, że będzie swe zwycięstwo wyzyskiwał zgodnie z interesami państwa.

Istnienie silnego parlamentu jest podstawą siły państwa. Zrozumieć to winien i rząd obecny, zwłaszcza, kiedy się przekonał, że tak jego gesty i groźby, jak i fanfaronada jego partyzantów prasowych — przestały działać.

Historyczny poniedziałek Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Sytuacja polityczna cała skoncentrowała się w obradach Sejmu przy

trzeciem czytaniu budżetu.

W południe odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Wicepremjera Bartla zastępował minister Miedziński. **Żadnych poprawek budżetowych do trzeciego czytania rząd**

nie zgłosił.

W tych warunkach zebrała się sejmowa

komisja budżetowa

i po dłuższej dyskusji **uchwaliła wnioski o zmniejszenie kredytów na fundusz zakładowy Banku Rolnego w wysokości 15 miljonów zł, o uchylenie kredytów zwiększonych o jeden milion na meljoracje i o 1 i pół miljona na subwencje dla organizacyj rolniczych. W ten sposób komisja nadała budżetowi charakter zrównoważony.**

Pod względem politycznym przedpołudnie przyniosło ten rezultat, że **stronnictwa zdecydowały się przy dyskusji politycznej**

złożyć odpowiednie oświadczenia.

W tym stanie rzeczy przy bardzo dużej ilości posłów i przy przepełnionej galerji, gdzie było wielu wojskowych **i funkcjonarjuszy policji (!)**, rozpoczęto popołudniowe obrady. Obrady rozpoczęły się wśród wielkiego zainteresowania przemówieniem generalnego referenta posła **Byrki**. Tymczasem napięcie wzrosło, gdyż rozeszła się pogłoska, że **będzie przemawiał**

prezes gabinetu marsz. Piłsudski,

który o godz. 4.30 przybył do Sejmu i **bawił w mieszkaniu marszałka Sejmu Rataja**

„SIŁA RZĄDZI KRAJEM, NAM POZOSTAJE KRYTYKA“.

W dyskusji politycznej

pierwszy przemawiał poseł **Głąbiński** (Z. L. N.). Klub p. Głąbińskiego uważa za obowiązek konstytucyjny przypomnieć rządowi, że **państwo polskie jest rzecząpospolitą i że rząd w całości i każdy minister z osobna ponosi wobec władz parlamentarnych odpowiedzialność.** Nie rząd jest powołany do wykonywania kontroli i reprezentowania Narodu, ale **jedynie Sejm i Senat wykonywują kontrolę nad rządem** i czuwać mają nad usuwaniem złych nałogów rządu i dlatego nie rząd jest powołany do cięć chirurgicznych w ustroju państwa. Jedynie do władz prawodawczych należy dokonywanie zmian ustroju.

Nie rząd reprezentuje społeczeństwo, ale **Sejm i Senat są przedstawicielami Narodu.**

Wszyscy sobie zdają sprawę że Sejm **położył podwaliny pod bezpieczeństwo państwa uchwaleniem wniosku o powołaniu rekruta**, że w czasie groźnym dla państwa przyczynił się **do odparcia wrogów i stworzył ustawodawstwo, zlewające dzielnice w całość a w stosunku do rządu obecnego wykazał dobrą wolę i zrozumienie interesów państwa, wyzbywając się w drodze pełnomocnictw i zmiany konstytucji części swoich uprawnień konstytucyjnych.** Polska potrzebuje rządu silnego, ale siła rządu polega nie na fizycznej sile, ani na działalności konspiracyjnej, która pogłębia rozstrój społeczeństwa, ale na zaufaniu Narodu do rządu, na gruntownej znajomości potrzeb kraju oraz umiejętności sterowania nawą państwową w duchu jedności Narodu. Poseł Głąbiński stanął wreszcie w obronie urzędników.

Następnie poseł **Jaworowski** (PPS.) **zaatakował rząd za ustęp o ustawach samorządowych.**

Z. L. N. GŁOSOWAĆ BĘDZIE PRZECIW BUDŻETOWI.

Po krótkiem oświadczeniu Niemca Karau, przemawiał

poseł Bittner (Ch. D.).

W przemówieniu wicepremjera Bartla rozróżnia poseł Bittner **ton i treść.** Co do tonu, to w związku z chorobą wicepremjera rozumie, że pan Bartel był w czasie przemówienia **cierpiącym** i dlatego nad tonem niedawnego jego przemówienia do przedstawicielstwa Narodu **przechodzi do porządku dziennego**, ubolewając, że pan wicepremjer musiał **spełnić swój obowiązek w stanie niedysponowanym.** Co do treści, zwraca uwagę, że p. Bartel **nie orjentuje się** dotychczas co do konstytucyjnego stosunku rządu do władz prawodawczych i ustawodawczych. Według konstytucji przedstawicielstwo Narodu **ma prawo kontrolować rząd.**

Pragnęlibyśmy, aby zrealizowano w życiu oświadczenie wicepremjera, że **rząd nie walczy z parlamentem.** Słowa te jednakże w rzeczywistości **odbiegają od stanu faktycznego.** Walka polega na dążeniu do sparaliżowania przedstawicielstwa narodowego i na odmowie podporządkowania się jego woli, wyrażonej np. **jako wotum nieufności dla ministra Młodzianowskiego.** Rząd stara się uniknąć łamania konstytucji, ale jednocześnie **nie stara się podporządkować się jej treści i duchowi.**

Musimy się sprzeciwić twierdzeniu o uroszczeniach Izby, oraz niepaństwowem **stanowisku stronnictw i przypominamy długi łańcuch wysiłków tej Izby.** Ale rząd wysiłków co do naprawy Rzeczypospolitej **nie poparł, dlatego ponosi odpowiedzialność za dalsze niedomagania. Rząd stawia zapory Sejmowi, który uratował kraj od krwawej wojny domowej między wojskami zrewoltowanemi, oraz wojskami wiernemi konstytucji, Izbie, która nawiązała zerwane więzy prawne.** Pan Bartel często nie potrafi odróżnić wystąpień poszczególnych posłów od działalności Izby i **popełnił ciężki błąd, zarzucając ryczałtowo stronnictwom opozycyjnym przerost myślenia partyjnego nad myśleniem państwowem**, wysuwając tezę, że winno się je zastąpić innemi organizacjami politycznemi.

Nie można przejść do porządku dziennego nad pracami PPS., które jej dały **900.000 głosów**, nie można pominąć prac Piasta, **który na platformie państwowej skupił 1,150.000 głosów**, rząd nie widzi też **3,000.000 głosów oddanych na stronnictwa chrześcijańskie i narodowe.** Tego nie można pominąć tylko dlatego, że **na widowni ukazał się wicepremjer Bartel ze swoimi 4 głowami klubu.**

Polityczne przeciwstawianie się woli Izby reprezentującej **około 6 miljonów obywateli, skierowuje życie polityczne w orbitę nie słabego wicepremjera, ale w stronę żywiołu komunistycznego. Siła rządzi krajem, pozostaje nam jedynie krytyka.**

Stanowiska co do budżetu nie zmienimy, a panom władcom odpowiadamy „Deus mirabilis, fortuna variabilis“.

Następnie przemawiał poseł **Potoczek** (Piast), który zwraca uwagę na obowiązek podporządkowania się rządu konstytucji i przestrzegania jej przepisów.

Następnie wśród wybuchów śmiechu w Izbie zabrał głos przedstawiciel Wyzwolenia, poseł **Malinowski**, który zgłosił wniosek, domagający się

ustąpienia ministrów Meysztowicza i Niezabytowskiego.

Następnie przemawiał poseł **Kozicki** (ukrainiec) poczem dyskusję przerwano, przewodniczący zaś obradom wicemarszałek **Daszyński zarządził przerwę.**

W klubach zapanowało przekonanie, że **teraz zabierze głos premjer.** Gdy posiedzenie wznowiono, spotkało Izbę rozczarowanie, **premjer zupełnie się nie pokazał**, przebywając w czasie posiedzenia w gabinecie rady ministrów obok trybuny marszałka Sejmu.

KONIEC NA STRONIE SIÓDMEJ.

—o—

O czem piszą inni?..

Zaognienie stosunków między Sejmem a rządem.

Stosunki między Sejmem a rządem zaogniły się w momencie dla państwa dość ciężkim. Co gorzej. p Bartel skierował — jak pisze „Reczpospolita“ — ostrze swego ataku

„pod adresem tych stronictw, które jedynie mają pełne zrozumienie dla interesów państwowych, i które umożliwiały Rządowi przeprowadzenie szeregu jego wniosków. **Stronnictwa te ratowały nadodatek Rząd obecny przed upadkiem, który mu gotowały kluby**, skąd on czerpie obecnie kandydatów na obsady stanowisk państwowych“.

P. Bartel zaprzeczał, jakoby nominacyj dokonywano pod partyjnym kątem widzenia. Ale — pisze „Dziennik Poznański“:

„Setki przykładów świadczą o tem, że dobór nowych ludzi nie odbywa się. jak chce p. dr. Bartel. sub specie wzmocnienia praworządności w administracji. bez względu na przynależność do pewnego typu, co w wielu wypadkach administracji nie poprawia, lecz pogarsza, wprowadzając do niej dyletantyzm itp.“

Za to właśnie chwali p. Bartla w „Robotniku“ pos. Czapiński. Zapowiedź dalszego „czyszczenia“ administracji zalicza do dodatnich ustępów mowy.

„Tu p. Bartel niewątpliwie **zwrócił się przeciwko prawicy**, gdy stwierdził, iż niektóre partje uważają pewne posterunki administracyjne za swoją domenę. Rząd jednak uważa przeprowadzaną dotychczas reorganizację administracji dopiero za **„wstęp do dalszych reform“**. Ten ustęp należy również do **ustępów dodatnich“**.

„Skandalem“ natomiast nazywa p. Czapiński ustęp o samorządach. a ustęp o mniejszościach narodowych uważa za „bardzo niewyraźny“. Najcięższym jednak jest zarzut bezprogramowości.

To samo zarzuca p. Bartlowi syjonistyczy „Nasz Przegląd“. który dopatruje się w mowie jakichś złośliwości pod adresem mniejszości narodowych.

„Głos Prawdy“ nazywa uchwały Sejmu „figlami“. O obecnej sytuacji pisze tak:

„Rząd na zdenerwowanie Sejmu odpowiedział całkowitym spokojem i zdecydowaną postawą. co przedewszystkiem ujawniło się w złożeniu do laski marszałkowskiej wieczorem poprawek do trzeciego czytania, przywracających wszystkie pozycje budżetowe, skreślone przez Sejm“.

„Zdecydowanej postawy“ wcale nie widać. Ujawniła się jeszcze raz wewnętrzna niejednolitość i niesolidarność gabinetu P. Bartel powiedział mowę. a zaraz potem w „Robotniku“ organie jego kolegów min. Moraczewskiego i Jurkiewicza pojawiła się wiadomość. że mowa p. Bartla nie była przedmiotem obrad rządu.

List pasterski kard. Kakowskiego o „Lidze katolickiej“.

W dniu 11 lutego b. r. ogłosił kard. Kakowski list pasterski do kapłanów i wiernych archidiecezji warszawskiej, w którym podaje zasady organizacji katolików, jaką ma być „Liga katolicka“.

Komentuje naprzód i zwalcza mylne pojęcia o pracy katolickiej.

„Wrogowie Kościoła — pisze — a za nimi małouświadomieni katolicy chcieliby zamknąć wszelką pracę katolicką tylko w akcji kapłańskiej. a akcję kapłańską chcieliby ograniczyć do zakrystyj murów kościelnych i cmentarza zmarłych. Jest to mylne ujęcie i akcji kapłańskiej i akcji katolickiej wogóle. Albowiem religja. nauka Chrystusowa. odnoszą się nietylko do pewnych miejsc i czasów, ale obejmuja całe życie ludzkie i nie są tylko wyłączną własnością kapłanów. ale są wspólną własnością i kapłanów i wiernych“.

Dlatego „inteligentny Polak-katolik. którego nie obchodzi nic. co się dzieje w Polsce katolickiej. któremu do szczęścia wystarcza. że w prywatnym stosunku z Bogiem jest w porządku. który na ołtarz polskości i katolicyzmu nie złoży osobistej daniny. trudu ofiary i poświęcenia współpracy społecznej. nie jest dobrym Polakiem i dobrym katolikiem“.

Należy więc katolików zjednoczyć do pracy nad ugruntowaniem zasad katolickich w życiu zbiorowem. Do tego ma służyć „Liga katolicka“. Jej organizacja ma być następująca:

„Pierwszą komórką Ligi katolickiej jest liga parafjalna, która w każdej parafji powinna powstać. Powstaje ona w ten sposób, że ludność parafji dzieli się na cztery działy: mężczyzn. kobiet, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej i dla każdego z tych działów tworzy się z dobrych i gorliwych katolików osobny związek akcji katolicko-społecznej. W ten sposób powstają w każdej parafji cztery stowarzyszenia katolicko-społeczne: stowarzyszenie mężczyzn. stowarzyszenie kobiet, stowarzyszenie młodzieży męskiej, stowarzyszenie młodzieży żeńskiej. Te cztery związki. to jakby **cztery kolumny**, na których opiera się Liga katolicka w każdej parafji. Prócz tych czterech związków, wchodzą do Ligi wszystkie inne. istniejące już dawniej w parafji stowarzyszenia katolicko - społeczne; każde z tych nowych i dawnych stowarzyszeń reprezentowane jest w lidze parafjalnej przez swego delagata“.

Wreszcie list pasterski zapowiada. że w dniach 7. 8 i 9 marca odbędzie się w Warszawie kurs instruktorski dla zakładania i prowadzenia Ligi katolickiej.

Rozbrojeniowy memorjał Coolidge'a.

CO SIĘ ZA NIM KRYJE?

Wręczony w dn. 11 b. m. rządom Wielkiej Brytanji. Francji. Włoch i Japonji memorjał prezyd. Coolidge'a. stawia znów na porządku dziennym toczącą się od końca wielkiej wojny dyskusję nad ograniczeniem zbrojeń morskich.

Memorjał został opracowany po cichu, — tak dalece. że go nie uprzedziły żadne pogłoski. Ameryka wystąpiła z nim znienacka i bez przygotowania opinji. Możnaby stąd wnosić. że **były jakieś przyczyny które ją do spiesznego działania pobudziły**, i które z różnych sposobów oddziałania na zainteresowane kraje kazały jej wybrać metodę — zaskoczenia...

Coolidge przypomina naprzód w swoim memorjale że stały wzrost zbrojeń jest zagrożeniem obecnych stosunków międzynarodowych i starań pokojowych. Żadna z dotychczasowych konferencyj rozbrojeniowych nie osiągnęła zamierzonych rezultatów. Ostatnia z nich (w Genewie w ub roku odbyta) również nie doprowadziła do celu.

„Przez więcej niż 6 miesięcy — pisze Prezydent Stanów Zjedn. — przedstawiciele przeszło 20 państw badali problem ograniczenia zbrojeń. Pokazało się że pewna liczba państw wyraża przekonanie. że zbrojenia na lądzie. na morzu i w powietrzu stoją w ścisłym związku ze sobą i że skutkiem tego jest rzeczą trudną. o ile nie niemożliwą. osiągnąć porozumienie co do ograniczenia zbrojeń w jednej dziedzinie. o ile nie nastąpi porozumienie co do innych“.

Skutkiem braku porozumienia w tej zasadniczej sprawie. genewska konferencja przygotowawcza stanęła — mówi Coolidge — na „martwym punkcie“. Można z niego wyjść — pisze dalej Coolidge — jedynie w ten sposób. że się zainteresowane państwa zgodzą na rozpoczęcie rozbrojenia od jednej dziedziny. Dlatego proponuje zebranie się przedstawicieli 5 państw (Ameryki. Anglji. Francji. Włoch i Japonji) dla przygotowania rozbrojenia na morzu.

Początek w tym kierunku został zrobiony już w r. 1921 na konferencji odbytej w Waszyngtonie. Jednak i ta konferencja — konstatuje Collidge — nie osiągnęła zamierzonych rezultatów. Ustaliła ograniczenia zaledwie co do wielkich okrętów wojennych natomiast nie tknęła sprawy krążowników torpedowców i łodzi podwodnych. Prasa amerykańska zaopatrzyła ten ustęp z memorjału Prezydenta komentarzem. z którego wynika. że **Ameryka jest szczególnie zaniepokojona budową torpedowców we Francji i we Włoszech.** Gdyby tak było. to może mielibyśmy zagadkę nagłego wystąpienia Coolidge'a wyjaśnioną.

Memorjał kończy się propozycją. by wymienione państwa urządziły konferencję „możliwie najrychlej“. jeszcze przed zebraniem się przygotowawczej komisji w Genewie.

Najważniejszym punktem w całej tej sprawie byłoby znać prawdziwą przyczynę wystąpienia Stanów Zjedn. Bo mało jest prawdopodobnem. by je do tego kroku mogła pchnąć „miłość pokoju“. którą memorjał Coolidge'a podkreśla. Nieco światła rzucają komentarze prasy amerykańskiej o „niebezpieczeństwie francusko-włoskiem“. Wątpić jednak można. czy sam p. Coolidge tak bardzo czuje się niemi zaniepokojonym. Wolno raczej przypuszczać. że chce ich użyć jako atutu w grze. którą od swego wyboru prowadzi. Gra ta zmierza do dalszego uzależnienia Europy od Ameryki. Tak jest sens bojkotu Ligi Narodów przez Stany Zjednoczone. — dalej. sprawy długów wojennych Europy. i. wreszcie. kredytów udzielanych przez nie po wojnie. Taki też niewątpliwie charakter ma ostatnia propozycja Coolidge'a.

Wskazuje na to pewien ustęp memorjału dotyczący ogólnej sprawy zbrojeń. Coolidge daje w nim wyraz poglądowi że **jedyna droga załatwienia problemu zbrojeń na lądzie i w powietrzu jest system regionalnych układów między grupami państw.** Jest to pogląd dla Ameryki bardzo wygodny. Gdyby się bowiem stał podstawą rozwiązywania problemu rozbrojeniowego to Ameryka usunęłaby się od wszelkich w tej sprawie narad. — dalejby mogła zbroić się. — a Europa układałaby się grupami. Byłoby to oczywiście nie co innego. jak usankcjonowanie wyścigów zbrojeniowych z czasów przedwojennych. z tym jednym dodatkiem. że. gdy przed wojną zbroiły się poszczególne państwa. teraz zbroiłyby się grupy państw.

Te niebezpieczeństwą widzą. zdaje się. we Francji i we Włoszech. Przypuszczenie to usprawiedliwiają wieści. że prasa paryska i włoska robi pewne zastrzeżenia odnośnie do propozycji Coolidge'a. Nawet „Matin“ (zbliżony do Brianda). choć nie odrzuca zasady regionalnego porozumienia w sprawie zbrojeń morskich. nastaje jednak na to. że wszystkie dziedziny zbrojeń (na lądzie. morzu i w powietrzu) winny być traktowane łącznie.

W. Z.

†

Ks. Biskup Zdzitowiecki

Dnia 11 b. m. zakończył swoje życie Nestor episkopatu polskiego, ks. Dr Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, biskup diecezji włocławskiej.

Śmierć ta bolesnym ciosem dotyka nietylko diecezję włocławską. której był przez lat dwadzieścia pięć dobrym i niestrudzonym Pasterzem, ale i te części diecezyj częstochowskiej i łódzkiej. które na mocy konkordatu. wskutek nowego podziału. odpadły od dawnej. największej na ziemiach Polski diecezji kujawsko-kaliskiej.

Urodził się śp. biskup Zdzitowiecki 12 lutego 1854 r. w Barczkowicach w ziemi piotrkowskiej. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Gimnazjum ukończył w Piotrkowie. poczem studja teologiczne odbywał w warszawskiem Seminarjum duchownem. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w dniu 23 lipca 1877 r., pełnił obowiązki duszpasterskie w Warszawie na Woli, Lesznie i Solcu. Po dwu latach wyjechał na studja do Rzymu. gdzie na Uniwersytecie Gregorjańskim otrzymał dyplom doktora prawa kanonicznego i odbywał praktykę prawniczą w kongregacjach rzymskich. Po powrocie do kraju, na prośbę biskupa sandomierskiego, ks. Sotkiewicza. objął urząd kanclerza Kurji. Po jakimś czasie został kanonikiem Katedry sandomierskiej. a po śmierci biskupa Sotkiewicza. objął w r. 1901 adminisrację tejże diecezji.

W roku 1902 dnia 9 czerwca został mianowany biskupem diecezji kujawsko-kaliskiej. a 23 listopada tegoż roku był konsekrowany w Petersburgu. W grudniu 1902 r. objął rządy diecezją. które sprawował, mimo przewlekłej choroby i cierpień. aż do chwili swego zgonu.

* * *

Rządy pasterskie biskupa Zdzitowieckiego w znacznej części przypadają na okres zaboru rosyjskiego, a następnie okupacji niemieckiej. Wiemy, że pasterzowanie pod rządami zaborców, które utrudniały na każdym kroku sprawowanie pieczy nad duszami. nie łatwem było zadaniem. Dużo trzeba było poświęcać energji ze stanowczością. odwagą. a niekiedy i sprytem połączonej. aby wyjść obronną ręką bez uszczerbku dla dobra i godności Kościoła z trudnego nieraz położenia.

Kiedy się wmyślimy w życie ś. p. Biskupa Zdzitowieckiego, przesunie się przed nami przedewszystkiem sylwetka żarliwego. do najgłębszych pokładów swej bogatej duszy wiarą i ufnością w Boga przepojonego kapłana. który nadzwyczajną pobożnością wszystkim przyświecał. Był jednak zmarły Nestor Episkopatu polskiego także i wielkim patrjotą. siejącym wokół siebie wiarę w lepszą przyszłość oraz bardzo czynnym społecznikiem. **organizatorem ruchu chrześcijańsko-społecznego.** Lecz to jeszcze nie wszystko. Ś. p. Biskup Zdzitowiecki był wielkim człowiekiem. Odznaczał się światłym umysłem bystrością sądu. nadzwyczajną przenikliwością, która mu pozwalała na dobór odpowiednich ludzi. Trudno nam powiedzieć, co miał w sobie, co wszystkich do niego zniewalało, co nakazywało szacunek nietylko swoim, ale i obcym, nawet wrogom. Zapewne było to jego gorące, złote serce, którem wszystkich pokonywał.

Prace i zasługi.

Zaczynając swą pracę od podstaw, podniósł najpierw ś. p. Biskup Zdzitowiecki umysłowy poziom duchowieństwa w swej diecezji, na co zaborcy niechętnem patrzyli okiem. Rozbudował wielki gmach Seminarjum duchownego, założył liceum, które dostarczało do Semin. duch. kandydatów, posiadających pełne średnie wykształcenie (z maturą). Na profesorów powoływał najzdolniejszych ludzi. Aby zapewnić stały wysoki poziom swej uczelni, wysyłał wybitniejsze jednostki na studja zagraniczne. Nie szczędził na ten cel ostatniego nawet grosza. Dzięki temu, mógł Włocławek promieniować daleko poza granice swojej diecezji. Przesuwają się przed nami księża: ś. p. Radziszewski, ś. p. Pęcherski, Kremer, Szymański, Kruszyński. Borowski. którzy bardzo wiele zmarłemu Biskupowi zawdzięczają.

Założył drukarnię i księgarnię diecezjalną, ażeby dać podstawy szerszej i trwałej działalności oświatowej tak wśród duchowieństwa, jak wśród wiernych. O przejawach życia diecezjalnego informował duchowieństwo przez „Kronikę Diecezjalną“, a wśród szerokich sfer zasiewał zdrowe ziarna przez pisma: „Słowo Kujawskie“, „Bibljotekę Ludową“, „Gazetę Niedzielną“. W licznych listach pasterskich w których tętni zapalne serce, podawał rady i wskazówki duchowieństwu i wiernym. Celem pogłębienia wiedzy filozoficzno - teologicznej wśród księży i inteligencji stworzył „Ateneum Kapłańskie“.

Nie wolno zapominać o jego wizytacjach, które przez ośmnaście lat rok rocznie w licznych parafjach przeprowadzał. Wyjeżdżał z wiosną z Włocławka, a w sierpniu wracał. Każdą parafję po dwa, nawet trzy razy wizytował. Jego odwiedziny stanowiły okres dla parafji. Nie oszczędzał się wcale. Przemawiał po trzy i cztery razy dziennie. majestatyczną swą postacią i żywiołowem słowem porywając wszystkich. Nie wygłosił w swojem życiu przemówienia, w którem nie byłoby wzmianki o Polsce, o dążeniu do jej wyzwolenia. Zawsze wszędzie wzywał do wytrwania i strzeżenia skarbów narodowych. Zapał ten udzielał się i duchowieństwu i wiernym.

Dbał niezmiernie o wysoki poziom etyczny podległych sobie księży i starał się ich tak wychować, ażeby ich wiara nigdy się nie załamała. Dzięki tylko temu marjawityzm, który się szerzył w okolicznych diecezjach i splotem swoim opasywał diecezję włocławską, nie znalazł do niej przystępu. Żaden kapłan nie zdradził swego Pasterza. Dla księży steranych pracą i podeszłych wiekiem założył w Ciechocinku „Dom Ks. Ks. Emerytów“, aby tam wygodnie, bez troski o chleb codzienny, mogli życia dokończyć.

Katolicyzm i patrjotyzm jego nie na słowach, ale na czynach się opierał. Dlatego też, ażeby wychować dobrych obywateli, założył gimnazjum im. ks. Długosza, oparte na zasadach narodowych i katolickich. które skupia w sobie młodzież z całych Kujaw i wychowuje ją odpowiednio. Z jego inicjatywy i przy jego poparciu powstała pensja i gimnazjum p. Janiny Steinbokówny, które wychowuje w duchu katolicko-narodowym dziewczęta. Szkoły te będą żywym jego pomnikiem. Celem szerzenia oświaty i pobożności sprowadzał do swej diecezji zgromadzenia zakonne (Kalisz, Piotrków, Częstochowa, Brześć Kuj., Lipno), które nieraz tajnie. z jego tylko wiedzą, pracowały na niwie oświatowej.

W roku 1905 publicznie, jak zresztą zawsze, patrjotyzm swój zamanifestował i z powodu tego, oskarżony przez Stołypina, musiał się tłumaczyć w Petersburgu. W tymże samym roku zaczął organizować życie społeczno-katolickie. Założył Stow. robotników chrześcijańskich w Włocławku, Częstochowie, Pabjanicach, Piotrkowie, Kaliszu i innych miastach. Urządzał dla księży kursa społeczne, a na patronów wyznaczał ludzi o zacięciu społecznem. Po odzyskaniu wolności, całą diecezję pokrył siecią stowarzyszeń młodzieży katolickiej, a w Częstochowie i Włocławku założył generalne sekretarjaty.

Stosunek zmarłego Pasterza do wrogów był zawsze nieugięty, stanowczy. Nie pozwolił sobie niczego narzucić, coby szkodę mogło przynieść Kościołowi. Stałego nadzoru policyjnego nad swojemi, Kapituł i Semin. duch czynnościami szczęśliwie uniknął. Z okupacji niemieckiej grożono mu wywiezieniem do obozu internowanych. Na stanowisku swojem zawsze wytrwał, nawet. gdy w r. 1920. w czasie najazdu bolszewickiego musiał patrzeć na pożar swej siedziby, który trawił jego archiwum, bibljotekę, akta biskupie, a przedewszystkiem ukochane gimnazjum, które w pałacu swoim ulokował.

Radości i smutki Biskupa.

Przeżył ks. Biskup niejedną wielką i radosną chwilę. Cieszył się, kiedy widział, że

przeorana przez niego głębsza gleba diecezjalna obfite przynosi owoce. Radowało się serce pasterskie, gdy powstawały świątynie (około 80), które konsekrował. Zabłysły żywym blaskiem wyraziste oczy Biskupa kujawskiego, gdy rozpoczęło się świtanie wolności, i, gdy w październiku 1917 r., od regentów przysięgę w kościele archikatedralnym w Warszawie odbierał. Zmartwychwstanie Polski, które było marzeniem i pragnieniem Biskupa Zdzitowieckiego, było najradośniejszą chwilą jego życia. Piękny moment przeżywał w chwili konsekrowania przez siebie obecnego Ojca św. na biskupa, a później wyniesienia go na Stolicę Apostolską. Jakże bardzo się cieszył przy poświęcaniu kamienia węgielnego pod monumentalny gmach swego gimnazjum. Nie szczędził mu jednak los i ciosów dotkliwych. Ciągłe zmaganie się z wrogami, strzeżenie czujne owczarni, aby szkody nie poniosła, szarpało jego, zdawałoby się, niewyczerpane siły. Najwięcej cierpiał nad rozdarciem w narodzie, nad odżywaniem dawnych wad, nad szerzeniem się zła. Najboleśniej odczuł wypadki z ostatniego roku. Nawet pożaru i zniszczenia pałacu nie odczuł tak głęboko.

Jednego jeszcze pragnął: pomieszczenia gimnazjum Długosza we własnym gmachu który w tym roku na jego jubileusz miał być wykończony.

Nie dożył uczczenia swych zasług. W tym roku miała mu diecezja złożyć hołd z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa i 25-letniego włodarstwa biskupiego. Bóg jednak zrządził inaczej. Przeciął pasmo jego życia w wilję urodzin, w 73 roku życia.

Dziś cała diecezja włocławska zbiera się u trumny swego Biskupa, aby mu podziękować za trudy, poniesione na polu duszpasterskiem, kościelnem, narodowem i społecznem.

W głębokiem skupieniu modlą się serca Twoich diecezjan do Pana Zastępów, aby na Twoje zasłużone skronie włożył koronę sprawiedliwości.

Władysław Drobny.

Włocławek, 12 lutego.

* * *

Uroczystości pogrzebowe

rozpoczęły się w poniedziałek mszami św.; we wtorek po południu nastąpi przeniesienie zwłok do katedry. Ceremonjami religijnemi kieruje ks. patron Petrykowski; w katedrze wartę przy katafalku będzie pełnić wojsko.

Za spokój duszy ś. p.

WIKTORA SUSKIEGO

jako w czwartą rocznicę śmierci odbędzie się

Msza św. żałobna

we środę dnia 16 lutego o godzinie 9-tej w kościele OO. Dominikanów w kaplicy M. B. Różańcowej.

Ruch wydawniczy.

SIÓDMY ZESZYT „ŚWIATA“ przynosi utwory następujących pisarzy: W. Giełżyńskiego, K. Makuszyńskiego, E. Woronieckiego, Ryszarda Ordyńskiego, Eustachego Czekalskiego, St. Krzywoszewskiego, E. Breitera, Z. Kisielewskiego, J. Kaden-Bandrowskiego, Mag. Samozwaniec, H. Jel'a oraz Józefa Rel'dzyńskiego. — Ilustracyjnie „Świat“ daje również pierwszorzędny materjał kulturalny, artystyczny i literacki. Okładkę dla „Świata“ rysował Kamil Mackiewicz a dwie aktualne karykatury Z. Czermański.

Na ziemiach Rzplitej.

Rocznica Rarańczy we Lwowie.

Wczoraj odbyło się uroczyste pochowanie w mauzoleum na cmentarzu obrońców Lwowa zwłok poległych legjonistów pod Rarańczą. Na granicy polsko-rumuńskiej powitały ekshumowane zwłoki bojowników brygady karpackiej delegacje wojskowe i obywatelskie.

Fatalna c fra — 208.320.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 stycznia do 5 lutego b. r., **wykazuje 208.320 bezrobotnych**, którzy zarejestrowali się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego, **liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 2.083 osoby.**

Pożar piotrkowskiej manufaktury.

Onegdaj spłonęła w Piotrkowie, z przyczyn niezbadanych, fabryka piotrkowskiej manufaktury, mieszczaca się na Bugaju. **Fabryka zatrudniała około 400 robotników i robotnicy ci pozostali obecnie bez pracy.** Straty olbrzymie

„Hramada“ znów się awanturuje.

W miejscowości Miory, pow. brasławskiego, członek tamtejszego Hurtka, niejaki Stupienka, usiłował po pijanemu sprowokować awanturę. Z chwilą, gdy Stupienka został aresztowany, na konwojujących go policjantów napadła banda, usiłując rozbroić policjantów. Policjanci bronili się strzałami w górę. Przybyła na pomoc policja, rozpędziła demonstrantów, aresztując kilka osób, członków „Hromady“.

Wieasziiel procesuje się z Polską.

15 b. m. rozpocznie się w Cieszynie sensacyjny proces, w którym jako powodowie wystąpią przeciwko skarbowi państwa Habsburgowie, a to b. arcyksiążę Fryderyk (zwany Wieszatielem), jego syn Albrecht i arcyksiążę węgierski Józef Habsburg. Przedmiotem sporu jest własność dóbr Komory Cieszyńskiej, obejmującej około 30.000 ha ziemi, przeważnie lasów, które no mocy traktatu w Saint Germain zostały skonfiskowane. Akta sprawy, budzącej wielkie zainteresowanie, liczą 300 stron.

Wójt i komendant policji — bandytami.

Jak donosi „Głos Prawdy“, w Niemirowie koło Kołomyji, napadli nocą dwaj zamaskowani bandyci na dom zamożnego gospodarza, w celu rabunkowym. Gospodarz bowiem, po powrocie z Ameryki, posiadał większą gotówkę. **Chłop jednak wyciągnął z pod poduszki rewolwer i zastrzelił obu bandytów. Po zdarciu im masek z twarzy, poznano w nich — wójta i komendanta miejscowego posterunku.** Fakt ten rzuca dziwne światło na stosunki na Kresach.

Zredukowany urzędnik skacze z 6 piętra.

W Warszawie popełnił samobójstwo 24 letni zredukowany urzędnik Lewicki. Starał się on od dłuższego już czasu o jakąś posadę, lecz bezskutecznie, co było przyczyną coraz większego jego przygnębienia. Na tle niepomyślnych jego zabiegów o posadę przyszło wczoraj między Lewickim a żoną do sprzeczki, w czasie której Lewicki nagle **otworzył okno i rzucił się z wysokości 6 piętra na bruk, zabijając się na miejscu.**

Na tropie zbrodni pod Izabelinem.

W Warszawie aresztowano dwie kobiety, które usiłowały sprzedać poduszkę, pochodzącą z rabunku w Izabelinie pow. warszawskim. Jak już pisaliśmy, niewykryci dotychczas zbrodniarze wymordowali pod Izabelinem całą rodzinę wdowy Krzemińskiej, złożoną z pięciu osób. Być może, że obie paserki doprowadzą do wykrycia zbrodniarzy.

—oOo—

OJCIEC ŚWIĘTY BŁOGOSŁAWI POLSCE. Na niedzielnej akademji w Warszawie ku czci Ojca św., w piątą rocznicę Jego koronacji, gen. Konarzewski odczytał d peszę z Watykanu, zawierającą błogosławieństwo papieskie dla Polski.

UNIEWAŻNIONO WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W MSZCZONOWIE. Wybory te dały 11 komunistów na 24 mandaty. Unieważnienie nastąpiło z powodu szeregu przekroczeń formalnych, jak: naruszono kalendarz wyborczy, opuszczono przy spisywaniu wyborców całe domy, a nawet dzielnice, nie legitymowano zgłaszających się wyborców, co dało możność głosowania jednych za drugich i fałszowania woli wyborców i t. p.

KOLPORTERZY KOMUNIZMU W N. SĄCZU. W związku z pojawieniem się niedawno w Nowym Sączu bibuły komunistycznej, aresztowano tam pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej Szussa Mozesa, Szuss Rachelę, Teitelbaum Ryfkę i Baldinger Sare.

AWANTURNIK POGRZYZŁ POLICJANTA. Onegdaj aresztowano w Zakopanem groźnego awanturnika, niejakiego Jakubika, karanego kilkakrotnie przez sądy w N. Targu i N. Sączu za kradzieże i bójki. Przy aresztowaniu awanturnik pokopał jednego i pogryzł dotkliwie drugiego policjanta.

WYRODNY SYN ZABIŁ MATKĘ. Pod wpływem alkoholu zabił matkę, 62-letnią staruszkę, furman warszawski, Józef Cieślicki, kopnąwszy ją nogą. Bestjalska zbrodnia ta jest jeszcze jednym symptomem degeneracji ludzkiej na tle alkoholizmu.

Z całego świata.

Grypa nie ustaje.

Epidemja grypy w Bułgarji przybiera groźne rozmiary. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano na terenie państwa 130 tysięcy zasłabnięć i 1500 wypadków śmiertelnych. Zważywszy, że w Bułgarji mieszka zaledwie 5 miljonów ludzi, cyfry te pod względem procentowym są olbrzymie.

Grypa na Litwie szerzy się w zastraszający sposób. W niektórych miejscowościach choruje 70 procent ludności. W miasteczku Szawlach zachorowało ogółem 3000 osób. W miejscowości Kielmie pod Szawlami zachorowali wszyscy bez wyjątku policjanci. W Kownie zamknięto szkołę średnią i uniwersytet, a też przeważną ilość szkół powszechnych.

Przekleństwo karane we Włoszech jako zbrodnia.

Włoska komisja kodyfikacyjna, pracująca od dłuższego czasu nad reformą kodeksu karnego, na wniosek rządu zakwalifikowała zakorzenione u Włochów przekleństwa jako zbrodnię przeciw moralności i zgorszenie publ., nakazała karać je więzieniem. Wogóle w całych Włoszech zauważa się od pewnego czasu energiczną walkę z tem złem przyzwyczajeniem. W tramwajach, w lokalach publicznych, urzędach widzi się barwnie i artystycznie wykonane wywieszki z godłem faszystowskiem (dziś godłem państwowem) i napisem: „Nie używajcie przekleństw przeciw Bogu i Ojczyźnie“.

(R.)

Złowrogi wynalazek czy humbug?

Paryskie dzienniki donoszą o próbach dokonywanych z nowym środkiem, który może spowodować eksplozję składów amunicji na wielkie oddalenie i to nawet w ten sposób, że przy pomocy specjalnych urządzeń, eksplozja może być wywołana o pewnej z góry oznaczonej godzinie.

—o0o—

POLSKI MALARZ PORTRETUJE MASARYKA. Znany polski artysta malarz Gilewski przybył do Pragi, celem sportretowania prezydenta republiki czeskiej Masaryka.

DYREKTOR POLICJI W „SUCHEJ AMERYCE“ PRZEMYCA WÓDKĘ! W Nowym Jorku odbył się proces przeciw obywatelowi Edgewater i dyrektorowi policji, którzy byli oskarżeni o przemytnictwo alkoholu. Oskarżonych skazano na jeden dzień więzienia oraz 1 miljon dolarów kary.

CIASNO JEST W KANALE LA MANCHE. Podczas gęstej mgły w kanale La Manche nastąpiło zderzenie parowca duńskiego z włoskim, który zatonął w ciągu 15 minut. Udało się uratować załogę statku w liczbie 30 osób.

W MOSKWIE WYKRYTO NA WIELKĄ SKALĘ HANDEL NARKOTYKAMI, w pierwszym rzędzie kokainą i morfiną. Jednym z głównych kupców tego towaru była siostra byłego premjera z okresu Rosji carskiej, Goremykina.

RZĄD WŁOSKI NABYŁ PIERWODRUK „BOSKIEJ KOMEDJI“ DANTEGO Z R. 1491. Rząd włoski nabył od pewnego antykwarjusza za 160.000 lir jeden z najwcześniejszych druków „Boskiej Komedji“ Dantego — z r. 1491, wydanego w Wenecji. Cenne i rzadkie wydanie, zdobią bogato minjatury Piotra da Teghiano.

Z Krosna.

Opłatek w „Zgodzie“. — Nowa parafja „Polanka. — Zmierzch hodurowców w Krośnie.

W dniu 8 ub. m. tow. mieszczańskie „Zgoda“ urządziło dla swych członków tradycyjny „opłatek“. Po przemówieniu i życzeniach ks. adm. Banasia, przemawiał prezes Towarzystwa prof. Pudełko Po dłuższem przemówieniu sekr. Tow. p. Świetnickiego, zwrócił się b. burmistrz miasta p. Bergman do obecnych kobiet z apelem, aby wychowywały młode pokolenie na wiernych synów Ojczyzny i Kościoła. Zainicjowane następnie tańce przeciągnęły się ochodzo do rana.

W pow. krośnieńskim utworzona została nowa parafja „Polanka“, do której przyłączono gminy Polankę i Toroszówkę. Ks. biskup przemyski zamianował proboszczem nowej parafji wikarego krośnieńskiego ks. Decowskiego niezmordowanego pracownika na niwie chrześć.-społecznej. Należy zaznaczyć, że bardzo życzliwe stanowisko względem nowoutworzonej parafji zajęła firma „Werdatok“, a w szczególności p. dyr. Rappe, pospieszając z wydatną pomocą materjalną.

W r. 1925 utworzył się w Krośnie „Polski Kościół Nar.“, który, jak każda innowacja, przyciągnął pod swój sztandar pewną ilość członków z pod znaku PPS. i wyznawców p. Stapińskiego. Ordynarne jednak wycieczki nietylko przeciwko księżom, ale i religji rzymsko-katolickiej szybko zmroziły sekciarzy w ich gorących zapałach I kiedy w roku 1925 niektórzy z „narodowców“ odgrażali się że w niedługim czasie odbiorą wszystkie nasze kościoły, dzisiaj w swoich nie mają dla kogo odprawiać innowierczych nabożeństw. Szeregi topnieją, niczem śnieg na wiosnę, mimo agitacyjnych dolarków amerykańskich.

y.

Rzeczy ciekawe.

Czy kobieta jest dobrym kupcem?

„Paris-Midi“ cytuje opinję Sir Charles Higham'a, wybitnego angielskiego publicysty, o kobietach pracujących w kupiectwie. „Kobiety myślą w czasie godzin biurowych tylko o swej pracy, pozostawiając załatwianie interesów osobistych na później. W interesach są uczciwsze od mężczyzn, systematyczne i usłużne. Pracują bardzo dobrze zbiorowo, nie usuwają się od swych obowiązków, starają się wniknąć w swą pracę i osiągnąć z niej jak najlepsze wyniki“. Kończąc dodaje sir Higham, że obecnie są kobiety lepszymi urzędniczkami jak mężczyźni, na co się niezanosiło przed mniejwięcej piętnastu laty. Pochlebną opinję sir Higham niestety nie do wszystkich naszych urzędniczek i funkcjonarjuszek zastosować możemy, — a może w Anglji pracują kobiety od nas lepiej?

77-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“

P. WINCENTY GURGUL ze Starego Sącza, wezwany przez p. Władysława Cabalskiego, przesyła 2 zł. i zaprasza do łańcucha: p. Michalinę Dąbrowską. radczynię ze Starego Sącza; p. Józefa Bosaka. p. Józefa Pieczarkowskiego i obywateli ze Starego Sącza: p Krzemińskiego Mieczysława, p. Józefa Paszkiewicza. p. Józefa Występka. p Jana Szewczyka, p. Stanisława Baraściaka. p. Józefa Michalika i p. Wincentego Księżyka.

P. STANISŁAW FIGURA, Wola Dobrostańska. p. Dobrostany, na zaproszenie p. A. Kafki przesyła 5 zł. i zaprasza pp.: inż. Kazimierza Weissa. Lwów. Łyczaków 14; Ludwika Łasice. Lwów. Kopernika 4; Kazimierza Dudzińskiego. Starzyska. p. Szkło: Stanisława Łazarewicza. Jaryna. p Dobrostany: ks. Władysława Figurę. Wola Dobrostańska, p. Dobrostany: inż. Stanisawa Golenia. Błotnia, p. Janczyn: Kazimierza Golenia. Śniatyn. p. Poluchów Mały: Antoniego Szulca. Bartatów. p. Mszana obok Lwowa: Franciszka Seredyńskiego, Papiernia. p. Budzanów ad Trembowla: Franciszka Winnickiego. Bryńce Zagórne, p. Wybranówka: ks. dr. Kominka Białogóra p. w miejscu.

P. JAN PAWEŁ LEYKO. Mielec wezwany przez p. nadradcę Bochniaka składa 3 zł.

P. JULJA WOJNAROWSKA w Książnicach. p. Mielec. składa 4 zł. i zaprasza p. Antoninę Cisłównę. naucz w Mielcu

P. DR KAZIMIERZ NIEDZIELSKI w Sanoku 3 zł.

P. WILHELMINA KLISIECKA, Drohobycz. Polna 27 wezwana przez B Pallas składa 5 z..

P. MARJA GRUCÓWNA w Grybowie. zaproszona w nrze 5 „Głosu Narodu“, składa 3 zł. i zaprasza pp.: Marję Dutkównę z Grodzin, p. Będzin; Janinę Łasikównę w Zawierciu, Eugenjusza Niedzielskiego w Krakowie, Izba notarjalna ul. św Jana. Henryka Latholca Bo-uny, p. Oszmiana: Marję Kosecką w Kociowej, p. Grybów.

PP. ANNA I JANINA GÓRECKIE w Krakowie. składają 5 zł. i zapraszają pp.: Synowca. Kraków. ul. Karmelicka 20; Marję Biernacką. naucz. w Brzesku; Bronisława Zborowskiego, sekretarza Rady pow.. Kraków, ul. Pijarska 1. Henryka Molickiego, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego.

KS. PAWEŁ RAJKOWSKI, Iłża, 3 zł.

KS. EUGENJUSZ BRZUSKA, Cieszyn. 5 zł.

P. FRANCISZEK STEINDEL, Nowy Sącz, składa 3 zł.

KS. STANISŁAW TONEROWICZ w Kołodziejówce. p. Skałat. 3 zł.

P. LUDWIK KAWECKI, burmistrz m. Wojnicza. 5 zł.

P. A. HALLERÓWNA, wezwana przez ks. Proroka. składa 5 zł.

P. WITOLD MARTYNA, Czernichów, na wezwanie p. Martinka. składa 5 zł.

P. DR. WITOLD LEWANDOWSKI w Sieniawie. wezwany przez ks. kanonika Uchmana, składa 5 zł.

P. JÓZEF PAWLICA, Zakopane. 5 zł.

KS. BOGDAN KIEŁB ze Skalbmierza. składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu“ 8 zł. i wzywa do łańcucha: ks. Jana Grabowskiego z Kazimierzy Wielkiej, p. Jadwigę Kazaniównę kierowniczkę szkoły z Szarbi p. Skalbmierz i p. Wincentego Kietę ze Strzemieszyc.

Historja sfałszowanego testamentu Tyszkowskiego.

VI dzień rozprawy. — Dalszy ciąg zeznań Haszlakewicza.

Dzisiejszy dzień rozprawy (sobota) zeszedł całkowicie na przesłuchaniu oskarż. Haszlakiewicza. Gdy oskarżony — jak zeznaje — otrzymał list od Konopki, w którym zawiadamiał go o istnieniu dwóch egzemplarzy testamentów, legalizowanego i nielegalizowanego, natychmiast wyjechał do Wiednia, gdzie na dworcu spotkał się z Niezdropą. Ten mu wyjaśnił, że legalizowanego tstamentu niema i kto wie, czy się znajdzie. Wobec tego zachował wszelkie ostrożności a nawet zagroził Wiesnerowi, że w razie gdyby coś było podejrzanego w tym testamencie, to go odda policji. Wiesner jednak zapewnił go o prawdziwem pochodzeniu testamentu. ale nie wyjawił źródła. Dopiero w jakiś czas później dowiedział się. że Wiesner dostał ten testament od Steina, który znów zakomunikował mu. że testament pochodzi od dr. Salusa. ale równocześnie żądał 10.000 dolarów, a po dłuższym targu zgodził się na 3000 dol.

Testament ten, w którym sukcesorem był Antoni Tyszkowski, składał się z trzech arkuszy. był zeszyty i zaopatrzony podpisami. Dopiero wtedy uwierzył oskarżony w prawdziwość tego testamentu. Następnie, celem sprawdzenia, udali się wszyscy do dr. Frieda. który po porównaniu podpisów z protokołem legalizacyjnym stwierdził, że testament jest prawdziwy. Tam również wobec notarjusza opowiedział Stein, w jaki sposób ten testament otrzymał od dr. Salusa. Później udali się do notarjusza Tannenberga, gdzie zostawili pisemne zabezpieczenie Steinowi za znalezienie testamentu na 3000 dol. Potem wrócił do kraju i opowiedział swemu szwagrowi o prawdziwości testamentu. Również zainteresowany w tej sprawie Konopka, pojechał do Wiednia, aby jeszcze raz upewnić się o prawdziwości pochodzenia testamentu. Po powrocie Konopki z Wiednia notarjusz Tannenberg przesłał testament do sądu w Przemyślu.

Po odczytaniu kilku listów Haszlakiewicza do Konopki i Tannenberga nastąpiła krótka konfrontacja z Boberskim bez żadnego dodatniego rezultatu.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

Sport.

Młodzież szkół średnich na nartach w Krakowie!

Zawody odbyły się w niedzielę na Błoniach pod „Cichym Kącikiem“. W biegu juniorów na 1.5 klm. zwyciężył Jasiewicz J (IV gimn państw.) Następnie: 2) Skrochowski K. (V gimn. państw.). 3) Modzelewski S. (Szkoła przem.) Startowało 8 zawodników. W biegu dla dziewcząt na 2 5 klm (9 zawodniczek) pierwsza: — Sinkówna K. (P. gimn. żeńs.). 2) Kuklińska M (P. gimn. żeń.). 3) Gismanówna H. (P gimn żeń). W biegu starszych (ponad 16 lat) trasa wynosiła 4.5 klm.: 1) Münnich T. (P. szkoła przem.) czas 18 44.2 2) Paszkowski R. (V gim.) 3) Kessler R. (V gimn.), 4) Turnau A (IV gimn.), 5) Górski J. (III gimn.). 6) Stolfa (IV gimn.). 7) Pelczarski S. (IV gimn.). W biegu tym startowało 32 zawodników Były to pierwsze zawody narciarskie młodzieży w Krakowie Imprezę należy uznać za dobrą. udałą propagandę Organizacja spoczywała w rękach inż Cybulskiego. grona narciarzy i członków Koła Sportowego Uczniów Państw. Szkoł. Przemysł We czwartek dnia 17 b. m. odbędzie się w Państwowej Szkole Przemysł. akademja narciarska. podczas której nastąpi rozdanie nagród.

III. Międzynarodowe Zawody narciarskie w Krynicy.

W niedzielę zawody ukończono. Zwyciężyli: w biegu pań: (5 klm.) w I kl. p. Ela Zientkiewiczowa (S N. T. N. — czas 18 min. 17 sek.) w II kl.: K. Skotnicka (Beskid — czas 22 m 10 sek.); w biegu juniorek: 1) Sawczakówna (Beskid — 20 min. 4 s); w biegu juniorów: 1 J. Płuczyński (Beskid — 17 min. 42 s.); w biegu młodzieży szkolnej (7 klm.): 1) Chodkiewicz (1 min. 13 s). **W konkursie w skokach pierwsze miejsce zdobył Andrzej Krzeptowski** („Sokół“ Zakopane), skacząc 29. 28 i 29 mtr. z notą 17.50. W ogólnej punktacji skoków wyniki następująco się przedstawiają: 1) Andrzej Krzeptowski („Sokół“ Zakopane) nota 17.888: 2) Fr Wagner (3 psp.) 15.312: 3) Wład. Gąsienica (3psp.); 4 Wład Czech (3 psp.); 5) Tad Zaydel (3 psp.); 6) Andrzej Krzeptowski (SNTT.); 7) Józef Fiszer (AZS Kraków).

Mistrzostwo Krynicy zdobył Andrzej Krzeptowski. Puhar ofiarowany przez Komisję klimatyczną w Krynicy otrzymała drużyna 3 pułku strzelc. podhal., za osiągnięcie największej ilości nagród.

—o—

Komunikaty narciarskie.

Powrót naszej ekspedycji narciarskiej z zagranicy Onegdaj przyjechała do Zakopanego ekspedycja narciarzy polskich, wracając z Cortina d' Ampezzo (Włochy), zatrzymawszy się w drodze powrotnej jeden dzień w Wiedniu. Część ekspedycji w osobach Krzeptowskiego. Sieczki i Żytkowicza brała udział w zawodach międzynarodowych w Pontresino. Klosters i Arosa w Szwajcarji, potem w Nowym Swecie w Czechosłowacji i wreszcie w ostatnich zawodach o mistrzostwo Europy środkowej w Cortina d'Ampezzo. Pozostali członkowie ekspedycji: Bujak. Czech. Schiele i Rozmus. uczestniczyli jedynie w zawodach w Czechosłowacji i we Włoszech.

Jak Zakopane dba o sport narciarski? Zarząd uzdrowiskowy w Zakopanem, rozumiejąc znaczenie sportu narciarskiego dla Zakopanego, wyasygnował w r. 1927 na ten cel 8000 zł.. z czego 6000 zł. na urządzenie zawodów międzynarodowych o mistrzostwo Polski a 2000 zł na utrzymanie wielkiej skoczni pod Krokwią.

—oOo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Walne Zebranie P. Z. P. N. odbędzie się dn. 27 b. m., celem zajęcia stanowiska PZPN. w stosunku do „ligi piłkaskiej“, „ligowców“ i okręgów. Zebranie to będzie dużą sensacją Oczekują na niego nasi sportowcy z naprężenie Zima, śnieg. mróz — nikomu ani się nie śni jeszcze o footbalu (prócz Gór Śląska) — a t. zw. organizacyjna prasa obozów piłkarskich wre w całej pełni i przygotowuje sezon wiosenny, niezwykle ciekawy. Ogłosimy w tej sprawie, w krótkim czasie, artykuł.

Wende trenować będzie naszych młodych narciarzy. Sekcja narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego zamierza zaangażować na trenera mistrza Polski w narciarstwie na r. 1927 Wendego (Czechosłowacja), jednego z najlepszych skoczków światowych. Wende zająłby się w pierwszym rzędzie trenowaniem naszych młodych, początkujących narciarzy. wśród których wielu zapowiada się nieprzeciętnie.

—oOo—

Radio.

Środa 16 lutego.

Warszawa f. 1111: g. 16.45 — Program dla dzieci (W. Tatarkiewiczówna), g. 17.15 — Koncert. Bach: Uwertura „Jubel“ op. 66. Beethoven: Ecossaises. J. S. Bach: Arja. Beethoven-Burmester: Menuet F-dur. Haydn: Romans z symfonji „Le Reine“, „Rondo all' Ungerese“, Ch. M. Widor: Serenada. Halevy: Muzyka baletowa z op. „Żydówka“, Vieuxtemps: Ballada i polonez, g. 19.45 — Odczyt pt. „Sport jako czynnik wychowania społecznego“ J. Włodarkiewicz, g. 20.10 — Koncert wieczorny Muzyka lekka. g. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z „Wielkiej Ziemiańskiej“. **Gdańsk f. 272.7:** g. 11 — Dzwony z kościoła św. Katarzyny, g 19 — Odczyt o ideałach życia niemieckiego w ciągu wieków. **Praga f. 348 9:** g. 20.08 — Koncert popularny: orkiestra i śpiewy. **Wiedeń f. 517.2 i 577:** g. 16.05 — Koncert, g. 20 05 — Wyjątki z oper: „Carmen“ Bizeta, „Samson i Dalila“ S. Saensa, „Prorok“ Meyerbeera.

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy nam okazali tyle serca, życzliwości i współczucia po stracie ukochanej żony i siostry przesyłamy najserdeczniejsze podziękowanie

Władysław Niedźwiecki i Kazimiera Dydyńska.

Z teatru im. Słowackiego.

„Mecenas Bolbec i jego mąż“. Komedja w 3-ch aktach L. Verneuil'a i J. Berr'a. Przekład Adama Zagórskiego. Reżyser Z. Nowakowski.

Głównym urokiem każdej premjery jest kryjąca się w niej niespodzianka. Widownia nie sili się na jej odgadnięcie; siada w krzesłach niby tabula rasa i czeka, co na niej wypiszą autor, aktor i dekorator. Dla antreprezy rzecz kształtuje się odmiennie i ześrodkowuje w dreszczyku, z jakim gracz zasiada do hazardu Jestto emocja wcale ponętna. ba! nawet rozkoszna, jeśli ewentualną przegraną płaci... kto inny. Najsmętniejszą jest pozycja recenzenta Wmówiono w niego — o, nieprzeparta mocy drukowanego słowa! — że jest augurem. a on wzięty tak na kawał. ani wiedząc jak i kiedy staje się tej chimery niewolnikiem. Taki pan zanim jeszcze kurtyna uniosła się w górę. a nawet zanim jeszcze poszedł do teatru. stara się na podstawie afisza i generaljów autora skombinować. co za kanwę wetkną mu w rękę i co mu przyjdzie na niej haftować. A już przepadł chłopina z kretesem. jeśli na obcych polegając relacjach. zacznie wygrzebywać z pamięci sztuki o pokrewnym temacie ((„Miejsca dla kobiet!“ że nie wspomnę o „Emancypantkach“ Bałuckiego). albo formułować zgóry swój stosunek do rzekomego problemu sztuki: zawodowej pracy kobiety i jej skutków dla otoczenia. Taka preokupacja sądu mści się potem dotkliwie. Ja np. wyobraziłem sobie przed premjerą. że będzie ona literackim ekwiwalentem rysunku widzianego przed laty w jednem z francuskich pism humorystycznych. Finezyjny w linjach przedstawiał uroczą kobietę w todze sędziowskiej i birecie, która z emfazą wykrzykując: „Et maintenant, Messieurs, mon dernier argument!“, odsłaniała patetycznym ruchem nad wyraz przekonywujące ponęty swej kobiecości. Rysunek ten, skreślony ostrzem iście gaskońskiej szpady, tryskał dowcipem i tęczował jak pianka na świeżo nalanym szampanie. Tymczasem komedja Verneuil Berr'a, mimo że nie brak jej zabawnych sytuacyj i paru ciętych dowcipów. nie perli się i nie tęczuje. Zawartość jej jest winem wytrawnem, ale nieco zwietrzałem,, a temsamem pozbawionem tej świeżości. która orzeźwia. Jest to, jak mówi niemiec, „eine gute Mache“, bardzo dobra ale... Mache.

Koleta Bolbec, nie uroniwszy nic ze swej kobiecości, cieszy się wielką praktyką adwokacką i uchodzi za ozdobę paryskiej palestry. Upojona tryumfami obrońcy karnego, traci z oczu dom i męża, który nie mogąc pogadać z żoną jak z towarzyszką życia i ponosząc wszystkie kłopoty gospodarstwa domowego. czeka swojej kolejki w poczekalni „mecenasa“ na równi z innymi klientami i tylko w ten sposób. za skromne honorarjum 200 fr., zdobywa sobie u niej audjencję. Niewiele na niej uzyskał i niedługo się nią cieszył. Ledwo bowiem otworzył usta, aby orendować za swymi prawami małżonka. zjawia się „kolega“ Kolety. dr. medycyny. Magda Kramson i wypłasza go propozycją oddania jej do analizy swego... moczu. Ta Magda Kramson idzie w umężczyźnieniu swojem nierównie dalej. Zwierzającej się z miłosnych nagabywań męża Kolecie, doradza — jak to ona robi — zostawić panu Bolbec zupełną swobodę zaspakajania niskich instynktów i — gdyby sobie poszukał kochanki — zamknąć na to oczy. Po tej doradzie zjawia się żywy przykład jej zastosowania: Cecylja Pointet, typ zbliżony do „Niewinnej grzesznicy“ Grubińskiego, ale bez jej cynizmu, a za to o wiele głupsza. Zaniedbywana przez zapracowanego w fabryce poza Paryżem męża (analogja z Koletą i Edmundem Bolbec tylko à rebours), pociesza się kochankiem, a przyłapana z nim na gorącym uczynku, dąży do rozwodu. Mecenas Bolbec podejmuje się go przeprowadzić i rozsnuwszy przed klientką szereg argumentów „nie kijem ci to pałką“, żąda od niej lica sądowego w postaci listów. — Przyniósłszy je Cecylja Pointet nie zastaje już mecenasa, tylko „jego męża“, który. wyczuwszy w niej stuprocentową kobietę, stwierdza swą równowartość gorącym pocałunkiem i... zostaje jej kochankiem. Dodajmy do tego. że sekretarzem mecenasa Bolbec jest sentymentalny żółtodziób. Robert Valentin, pisujący wiersze do swego szefa w spódnicy, a będziemy mieli tradycyjny rekwizyt komedji francuskiej: dwa już zamknięte i trzeci — dla zemsty zdradzonej Kolety — mający się z Valentinem zamknąć trójkąt małżeński.

Czyż potrzebne dalsze streszczanie sztuki? To chyba zbyteczne. Pani Bolbec uznawszy poniekąd, że jej praca zawodowa krzywdzi w pewnej mierze męża. porzuca chwilowo adwokaturę. Wrodzony temperament rzuca ją w wir życia salonów. a dzięki ich atmosferze. staje się łasa na „nowy dreszcz“ w objęciach Valentina. I byłaby go niechybnie zaznała w usłanem przez młodzieniaszka gniazdku, gdyby nie w ciemię bity mąż, nie zawrócił znów Kolety ku adwokaturze i dawszy wypowiedź sekretarzowi, nie zajął jego miejsca u boku „mecenasa“ zarówno w kancelarji jak i sypialni.

Powyższa fabuła jest jednem z żółtek w jaju, zniesionem przez pp. Vereuil'a i Berr'a; drugiem jest satyra na adwokaturę i sposoby fabrykowania zdatnych dla obrony argumentów. Z tem drugiem żółtkiem nosi się po scenie przez wszystkie trzy akty pocieszny Rebiscoul. w nieporównanej wprost interpretacji p. Leliwy. Rebiscoul to typowy epicier. głupi i poczciwy, a dzięki doradom „mecenasa“ Bolbec, dochodzący do wspólnictwa z apaszem i mordercą. Ten typ i ta satyra, bez żółci i indygnacji Brieux'go w jego „Czerwonej todze“. stanowi właściwą wartość komedji Berr'a-Verneuil'a. bo świeższa jest i oryginalniejsza od reszty sztuki. Ale to wtłoczenie drugiej treści w komedję, zemściło się na niej w jednolitości tonu — jak na komedję obyczajową akt I. ma zadużo farsowego zacięcia — oraz w rozwlekłości sztuki, której każdy akt trwa godzinę.

Niełatwo byłoby je wysiedzieć w niedostatecznie opalonej sali. gdyby nie bardzo dobra gra. P. Starska w roli tytułowej wżyła się doskonale w nerwową Koletę. która unosi temperament i lubowanie się w efekcie własnej wymowy. Po momentach nieco sztucznej — bo tego właśnie rola Kolety wymaga — energji, wychodziły momenty przylipności złaknionej pieszczot kobiety. tem żywiej. Edmunda Bolbec grał p. Niewiarowicz z nader trafnem ujęciem roli. W I akcie. mimo farsowych sytuacyj, przydałoby się może więcej miękkości i nieśmiałości. Dopiero po scenie z Cecylją i uświadomie-

Co słychać w Krakowie?

Uruchomienie stacji sejsmograficznej.

Wczoraj zanotowano w Obserwatorjum krakowskiem o godz. 4.47 rano, słabe trzęsienie ziemi w odległości około 400 kilometrów. Kołysanie się gruntu trwało 6 minut. Trzęsienie ziemi w dniu 14 lutego b. r. jest pierwszem, odnotowanem w Krakowie **po dłuższej przerwie.** Stacja sejsmograficzna, mieszcząca się w obserwatorjum astronomicznem, **składa się z dwóch aparatów, ustawionych pod kątem prostym do siebie**, dla notowania wstrząśnień ziemi w różnych kierunkach. Jeden z tych obecnie uruchomionych sejsmografów był nieczynny już od 19 lat, drugi zaś nie funkcjonował należycie od 6 lat, skutkiem zużycia się części składowych i niemożności zakupu ich zagranicą. Subtelnej naprawy ostatecznie podjął się i skutecznie ją wykonał p. Władysław Grodzicki, mechanik Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zaznaczyć należy, że **sejsmogramy zdejmuje się z aparatów tylko co dwie doby**, przyczem w międzyczasie kontrolowanie zapisów w piwnicy sejsmograficznej jest ze względów naukowych niepożądane, jako mogące zakłócić działanie aparatów. Okoliczność ta może spowodować w przyszłości pewne opóźnienia w ogłaszaniu wiadomości o dostrzeżonych trzęsieniach ziemi.

Zuchwałe włamanie w śródmieściu.

Ubiegłej nocy włamali się trzej osobnicy do sklepu galanteryjnego Rozalii Sperling przy ul. Długiej l. 22. Sprawcy dostali się przez parkan na podwórze, a następnie przez piwnicę do lokalu sklepowego. Ponieważ w sklepie było urządzenie alarmowe, przeto **alarmem został zbudzony właściciel sklepu, zamieszkały w tym samym domu, który przybrawszy sobie domowników, zeszedł na dół, chcąc sprawców przytrzymać.** Na ich widok włamywacze wybiegli ze sklepu i przez parkan usiłowali zbiec. Jednego z nich przytrzymano na parkanie za nogi w chwili, gdy usiłował go przeszkoczyć. **Jest to Andrzej Rogala (lat 26), znany włamywacz sklepowy. W czasie szamotania się lokatorów z Rogalą, dwaj dalsi sprawcy oddali z za muru trzy strzały rewolwerowe, które raniły Józefa Staweckiego, tak, że zabrało go Pogotowie ratunkowe do szpitala.**

Na odgłos strzałów nadbiegł wywiadowca policji, który doprowadził Rogalę do urzędu śledczego. Jak na miejscu stwierdzono, sprawcy **zabrali z szuflady sklepowej około 50 zł. gotówką i mieli przygotowaną większą ilość towarów.** Za wspólnikami Rogali wszczęto poszukiwania.

Olbrzymia podwyżka cen wód mineralnych.

W chwili, gdy rząd przystąpił do obniżania cen wszystkich środków leczniczych, produkowanych w kraju i zagranicą **o 15%**, a gremjum aptekarzy krakowskich czyni zabiegi nad obniżeniem kosztów produkcji lekarstw — fabryka sztucznych wód mineralnych Rząca i Chmurski w Krakowie, **ku ogólnemu zdziwieniu podwyższyła ceny swoich wyrobów o 20—40%. Gremjum aptekarzy zareagowało na tę podwyżkę wniesieniem protestu,** a równocześnie zwróciło się do zarządu fabryki z żądaniem utrzymania cen sztucznych wód mineralnych na tym samym poziomie. **Inspektorat farmaceutyczny** województwa krakowskiego, zaskoczony tą nieuzasadnioną podwyżką, **zarządził rewizję kalkulacji cen fabryki Rzący-Chmurskiego i odniósł się w tej sprawie do wydziału przemysłowego województwa.**

Zwrócono nam również uwagę, że **tesame sztuczne wody mineralne, pochodzące z fabryk warszawskich, jak: Motor i Karpiński, są o 40 do 50%** tańsze od wyrobów fabryki krakowskiej, tak, że aptekarze krakowscy noszą się z zamiarem wprowadzenia wód mineralnych wyrobn warszawskiego. Województwo krakowskie winno jak najrychlej zbadać dziwną kalkulację fabryki krakowskiej i nie dopuścić do obciążenia ludności tak olbrzymią podwyżką.

O podniesienie efektu wystaw sklepowych

I. Kurs urządzania okien i wystaw sklepowych, odbyty w styczniu b. r., wydał **bardzo dodatnie rezultaty i liczył 40 stałych uczestników, oraz znaczną ilość słuchaczy przygodnych z kół kupiectwa krakowskiego.** Kurs wizytował delegat Kuratorjum Szkolnego Dr. Krupiński.

Wobec licznych zgłoszeń uczestników, którzy nie mogli być przyjęci na naukę w pierwszym okresie, urządza Wydział Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, II. Kurs dekorowania okien i wystaw sklepowych w czasie od poniedziałku 21 b. m. do do 9 marca b. r. Opłata za kurs 20 zł., wstęp na pojedyncze odczyty 1.50 zł. Wpisy w biurze Izby handlowej i przemysłowej, ul. Długa 1 I. p. codziennie od godz. 10—2 do soboty 19 b. m. Po zamknięciu akcji kursowej urządzi Izba handlowa konkurs wystaw sklepowych, celem wyróżnienia wzorowo urządzonych wystaw.

—o—

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Przed kilku dniami otwarto w Tow. Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim, nową wystawę na którą składają się nieznane kartony St. Wyspiańskiego do polichromji kościoła św. Krzyża, oraz szereg autolitografij J. Chełmońskiego, J. Stanisławskiego, W. Wojtkiewicza, J. Rapackiego, J. Rembowskiego i J. Gumowskiego. Wystawa zgromadza liczną publiczność. Wstęp na wystawę 1 zł. od osoby, członkowie Towarzystwa wraz z rodziną (4 osoby) mają wstęp wolny.

Artyści-malarze, którzy ogłosili bojkot Tow. Sztuk Pięknych, otworzyli wystawę swoich prac w salach przy ul. Sławkowskiej, wynajętych od żyda Sperlinga; w niedzielę urządzili po ulicach miasta hałaśliwą manifestację przeciw Towarzystwu.

—ooo—

Kraków, 15 lutego.

Wtorek 15: św. Faustyna i Jowity mm

Środa 16: św. Juljanny p. i m., św. Juljana m

Środa 16 wschód słońca o godz. 6.51, zachód o 16.58

—ooo—

NA STRONIE 8-MEJ umieszczamy artykuł „O literaturze pożytecznej", z racji zbioru poezyj p. Gembarzewskiego, oraz dział lotniczy.

RED. MATYASIK wygłosi dziś o godz. 8-ej w „Odrodzeniu" (Kanonicza 15, I. p.) odczyt na temat: „Wojna celna na tle polityki Niemiec wobec Polski".

WALNE ZGROMADZENIE TWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO odbyło się dnia 13 lutego, po odczycie prof. K. Nitscha „O badaniu etymologicznem języka polskiego". Przy wyborach przez aklamację został wybrany stary Zarząd z prezesem J. Rozwadowskim na czele, uzupełniony dwoma nowymi członkami: wicekuratorem Przyjemskim i drem Oesterreicherem. Ustępującemu skarbnikowi prof. Jaworkowi wyrażono podziękowanie za tyloletnią gorliwą pracę dla dobra Towarzystwa. — W dyskusji poruszono sprawę organu „Język Polski", który zdobył sobie w społeczeństwie dużą popularność, a odpowiednio urozmaicony, zasługuje na najszersze rozpowszechnienie (adres redakcji: Kraków, Gontyna 12).

TAJEMNICZY WYPADEK. Benedykt Zieliński, rybak, zgłosił, że dnia 11 b. m. wypożyczył Jakóbowi Kozakowi, strażnikowi rybackiemu, zamieszkałemu w Popędzynie Dużej, pow. Bochnia, łódkę rybacką, na której Kozak miał powrócić Wisłą z Krakowa do Popędzyma. Dnia 12 b. m. znaleziono łódkę Zielińskiego w Dąbiu pod galarem samą. Zachodzi więc obawa, że Kozak mógł się utopić.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość esencji octowej 18-letnia Anna Wołek. Lekarz Pogotowia ratunkowego po przepłukaniu desperatce żołądka przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

Z sali sądowej.

200 zł. za zamordowanie żony.

Wczoraj rozpoczęła się pierwsza tegoroczna kadencja sądu przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawą przeciw **Antoniemu Krapli** (lat 64) z Zakliczyna, oskarżonemu o zbrodnie: podpalenia, nakłaniania do zbrodni morderstwa i gwałtu publicznego z § 85 u. k. Sprawa ta była w listopadzie ub. r. rozpatrywana przez trybunał przysięgłych i została wówczas odroczona dla zawezwania nowych świadków. Fakta jakie prokuratura zarzuca osk. Krapli, są następujące: 1) że dnia 10 lipca 1924 r. podpalił w Zakliczynie stodołę sąsiada Józefa Litwy, która spłonęła doszczętnie; 2) dnia 8 sierpnia 1924 r. w nocy wybił pięć szyb w mieszkaniu adw. dra Kahanego w Zakliczynie; 3) we wrześniu 1926 r., przebywając w areszcie w Zakliczynie, **nakłaniał współwięźnia Józefa Góraka, by po wyjściu z aresztu zamordował jego żonę Annę Krapel i ofiarował mu za to wynagrodzenie 200 do 300 zł.**, oraz 4) nakłaniał dalej Góraka do podpalenia domostwa Kraplowej.

Wedle aktu oskarżenia, Krapel, który po wojnie wrócił z Ameryki i kupił 6 morgów gruntu, miał spór z sąsiadem Litwą o przejście i przejazd przez jego grunta. Kiedy spłonęła stodoła Litwy, **opinja publiczna wskazywała na Kraplę jako na sprawcę podpalenia**, tembardziej, że tegoż dnia przed południem miał on w sądzie termin w sprawie swego sporu z Litwą i zdradzał wielką złość na sąsiada. Wdrożone zaraz po zajściu dochodzenia przeciw Kraplowi o podpalenie, **zostały jednak zaniechane na skutek zeznań jego żony, która podała że krytycznego wieczora Krapel nie wychodził z domu.** W parę tygodni później niewyśledzony sprawca wybił szyby w mieszkaniu adw. dra Kahanego, który w kilku sprawach zastępował przeciwników Krapla (m. in. także właściciela spalonej stodoły). Również w tym wypadku podejrzenie padło na Kraplę, jednak korzystne zeznania jego żony uchroniły go od dochodzeń.

Po pewnym czasie wrócił z Ameryki syn Kraplów Kazimierz i wówczas wynikły między małżonkami **spory na tle zapisu majątku.** Fakt, że Krapel przeprowadził się do swej siostry i zaproponował jakiejś młodej kobiecie, że zapisze jej 6 morgów gruntu, jeśli ta podejmie się pielęgnować go do śmierci, stał się — według zeznań oskarżonego — powodem, że żona **oskarżyła go przed sądem, iż on jest sprawcą zarówno podpalenia stodoły Litwy, jak i wybicia szyb u adw. Kahanego.** Czynów tych oskarżony wypiera się, a co do dalszych zarzutów twierdzi, że kiedy w więzieniu opowiadał Górakowi niedolę swego pożycia z żoną, która go wygnała z domu i oskarżyła o podpalenie, wówczas Górak miał się odezwać, że taką kobietę należałoby zabić. Na zapytanie żartobliwe Krapla, kto to mógłby uczynić, Górak miał się tę „usługę" zaofiarować za 200 zł. O podpaleniu wogóle nie było mowy. Oskarżony wypiera się zatem wszystkich zarzuconych mu czynów, a **żonę obwinia o fałszywe oskarżenie go z zemsty.**

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie i jest rozpisana na 3 dni. Przewodniczy s. s. o. dr. Lizak, wotują s. s. o.: dr. Czerny i dr. Wątor, oskarża prok. dr. Michałowski.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT WE WŁOSKIM JĘZYKU O WSPÓŁCZESNYM TEATRZE WŁOSKIM WYGŁOSI JALU KUREK we czwartek 17 b. m. o godz. 7 wieczór w sali 39 Uniw. Jag. I. p. Prelegent omówi charakterystyczne cechy teatru L. Pirandella, oraz F. T. Marinettiego. — Wstęp wolny.

KS. WILHELM MEIJERINK z Oskarström (Szwecja) wygłosi w języku polskim we wtorek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w Muzeum przem. (Smoleńska 9), odczyt o życiu kolonji polskiej w Szwecji. Prelegent zilustruje warunki geograficzne, etnograficzne i kulturalne kraju, oraz pokaże szereg zdjęć interesujących z zakresu przyrody i t. d. Dochód z odczytu przeznaczony na budowę szkoły w parafji Oskarström.

Z TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. We wtorek 15 b. m. odbędzie się w sali Zakładu mineralogicznego U. J. (ul. Gołębia 11, II p.) o godz. 6 wieczorem odczyt Dra Teodora Marchlewskiego p. t.: „Współczesna teorja genu wobec wyników szkoły Morgana". Goście mile widziani.

SZWECJA POD WZGLĘDEM GEOGRAFICZNYM, ETNOGRAFICZNYM I KULTURALNYM ORAZ ŻYCIE KOLONJI POLSKICH W SZWECJI. Odczyt na ten temat wygłosi w języku polskim ks. Wilhelm Meijerink z Oskarström (Szwecja), dziś, we wtorek o godzinie 7 wiecz. w Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńsk 9. Dochód przeznaczony na budowę szkoły polskiej w Oskarström. Interesujący odczyt oraz szlachetny cel na jaki jest przeznaczony dochód zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność.

O ZBRODNICZEM ROZKAWAŁKOWANIU ZWŁOK. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Uniw. Jag. Dr. Wachholz, we środę 16 b. m. o godz. 8.15 wieczór, w sali Krak. Tow. Lekarskiego.

—ooo—

NEKROLOGJA.

Ks. proboszcz kanonik Ludwik Tokarz, urodzony w r. 1876, wyświęcony w 1900 r., zmarł zaopatrzony Św. Sakramentami w Szczurowej (pow. Brzesko) dnia 14 bm. Pogrzeb we czwartek.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Środa: „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Czwartek: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

—ooo—

REPERTUAR KIN.

BAGATELA: „Carmen".
UCIECHA: „Władczyni Libanu", dramat w 12 aktach.
PROMIEŃ: „Krew na śniegu".
SZTUKA: „Ich troje" (Monte Santo).
WARSZAWA: „Władczyni Libanu".
NOWOŚCI: „Hrabia bez paszportu".
REDUTA: „Więzień oceanu", najwspanialszy dramat awanturniczy w 7 aktach.
WANDA: „Wyprawa na Mount Everest" i „Niebezpieczny rywal".

—ooo—

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". 50 procent ceny zniżone — dziś ostatni pożegnalny występ Elny Gistedt i po raz ostatni „Księżna Cyrówka" Kalmana. W sobotę popołudniu i w niedzielę popoł. o godz. 3.30 „Kopciuszek", w piątek premjera „Poeta i sekretarka".

„MINDOWE", tragedja Juljuszu Słowackiego zostanie odegrana w Teatrze popularnym „Nowości" przy ul. Rajskiej we czwartek 17 bm. o godz. 7 wiecz. staraniem i siłami koła dramatycznego gimn. św. Jacka. — Czysty dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego do Polski. Ceny biletów wraz z garderobą od 50 gr. do zł 2.80. Loże po 9 zł.

JEDYNY KONCERT SŁYNNEGO KWARTETU ROSEGO, nie mającego obecnie równego sobie, odbędzie się w Krakowie dziś, tj. we wtorek, 15 bm. o godź. 8 wiecz. w Starym Teatrze. W programie trzy potężne kwartety Beethovena.

Kronika karnawałowa.

Dziś we wtorek „Wieczór Polskiej Szkoły Nauk Politycznych"

o godz. 9 w salach Kasyna Wojskowego przy ul. Zyblikiewicza L. 1. Bal tegoroczny pod względem towarzyskim i miłej zabawy nie tylko wypadnie jak najlepiej, lecz nawet przewyższy świetną tradycję balów z lat ubiegłych. Strój wieczorowy lub balowy. Wstęp wraz z odznaką 6 zł., akademicki i oficerski 3 zł.

Bal akademickiego Koła ziemi krakowskiej

odbędzie się 19 bm. w salach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie (Basztowa 8). Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby bal uświetnić i przypomnieć tradycyjne zabawy młodzieży akademickiej. Zaproszenia wydaje się codziennie między godz. 18—19 w Towarzystwie Biblj. Słuch. Prawa U. J., Gołębia 20. parter.

DZIENNIKARSKI BAL MASKOWY, który odbędzie się w sobotę 26 b. m. pod hasłem: „Noc czarów w Ojcowie", wywołał najżywsze zainteresowanie w mieście i na prowincji, skąd nadchodzą liczne żądania zaproszeń. Komitet balowy, który od poniedziałku urzęduje stale w redakcji „Ill. Kurjera Codzien.", postanowił jednak zaproszenia rozesłać tylko w ograniczonej liczbie, aby bezwarunkowo utrzymać wysoki poziom towarzyski i zapewnić uczestnikom balu wygodę i swobodę zabawy. Zaproszenia są cackiem graficznem, drukowane barwnie na kredowym papierze, ozdobione są pejzażem ojcowskim. Osoby, które nieotrzymały zaproszeń, zechcą zgłosić się po nie do redakcji „Il. K C." lub do biura „Prasy, Karmelicka 16, gdzie także od wtorku można nabywać bilety wstępu w cenie 7, względnie 5 zł. (bilet oficeski i akademicki). Wstęp na galerję w tej samej cenie.

Z programu zabawy wymienimy na razie następujące punkty: 1) O godz. 1 w nocy odbędzie się plebiscyt piękności i wdzięku z licznemi nagrodami, które rozdzieli jury artystów pod przew. W. Wodzinowskiego. 2) O 2 w nocy ukaże się „Sylf", dziennik balowy, zawierający dokładny opis balu i toalet pań oraz wyniki plebiscytu. 3) O godz. 3 nastąpi otwarcie wystawy karykatur balowych A Wasilewskiego w osobnym pawilonie etc. Sztuka artystów dekoratorów i kunszt ogrodniczy przemieni sale Starego Teatru w uroczą Dolinę Ojcowa, w noc czarów w sobotę 26 lutego.

---

niu sobie pełni swych męzkich walorów, powinien zatracić odcień potulności i to ośmielenie się swoje zwiększać gradatim aż do połowy III. aktu, aby z czupurności obrażonego małżonka przejść następnie w miękkie tony, dla tem pewniejszego utrzymania odzyskanych uczuć Kolety. — Krańcowo odmienne typy kobiece Magdy Kramson i Cecylji Pointet znalazły dobre odtwórczynie w pp. Klońskiej-Sauerowej i Treszczyńskiej. O Rebiscoul'u p. Leliwy już wspomniałem, a sąd o jego grze wydała widownia w spontanicznych oklaskach przy podniesionej kurtynie. P. Sawan, młodziutki z dobrymi warunkami artysta, zmagał się ze swą niełatwą rolą Valentina i naogół zmógł ją zwycięsko. Jemu i wszystkim młodym siłom krakowskiego zespołu polecam najgoręcej pilne przestudjowanie książki Tennera: Sztuka żywego słowa. Ona przekona ich, że ludzka mowa i głos jest najdoskonalszym instrumentem muzycznym i że w należytem, jeśli nie wirtuozowskiem opanowaniu go, leży połowa zwycięstwa teatru nad podkopującem byt jego kinem. Sam instynkt samozachowawczy powinien tę książkę wcisnąć do rąk każdego aktora. U p. Sawana dobrą w głównym zarysie całość psuło niedostateczne opanowanie intonacji. Nie wątpię atoli, że pewne jej nierówności, czas i przeżycia psychiczne zretuszują. Nie wiem tylko, dlaczego zamiast „ol rajt" (angielskie all right) wymawiał „al rikt". Miałażby to być nieświadomość, czy niedopatrzenie reżyserji, czy wreszcie informacja autorów? Wszystkie trzy przypuszczenia są małoprawdopodobne. A możem się poprostu przesłyszał, bo i to jest możliwo.

Przekład p. A. Zagórskiego staranny.

Maciej Szukiewicz.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak wpływał konflikt z Niemcami na nasz organizm gospodarczy.

Korzystny wpływ wojny celnej. — Intenzywna praca nad szukaniem nowych rynków. — Rozsądne głosy niemieckie. — Jaki może być wpływ zerwania rokowań z Polską.

III. Jak z poprzed. wywodów widać udział Niemiec, jako odbiorcy i sprzedawcy w handlu zagranicznym Polski znacznie się zmniejszył. a więc Polska **już nie zależy tak silnie,** jak **w pierwszych latach,** od Niemiec, gdyż potrafiła znaleźć inne źródła zakupów i nowych nabywców. Znaczna liczba nowych krajów — odbiorców podnosi rolę Polski w handlu międzynarodowym.

Wojna celna była jednym z głównych czynników. które zmusiły nasz wywóz do wyszukania nowych rynków; w tym kierunku osiągnęliśmy pomyślne rezultaty. Przykładem tego może być sprawa zbytu węgla kamiennego: przy wydatnej pomocy Rządu jeszcze przed strajkiem angielskim polski węgiel częściowo powetował straty, spowodowane przez zamknięcie wywozu do Niemiec. zwiększając wywóz do krajów bałtyckich oraz na południe Europy. **Nader pomyślnie rozwija się wywóz główniejszych wyrobów hutniczych,** zarówno ilościowo, jak i w sensie zdobycia nowych rynków; np. blachę wywozimy obecnie do 25, żelazo handlowe do 15 krajów.

Pamiętać jednak należy. że kształtowanie się naszego wywozu w okresie wojny celnej w znacznym stopniu było ułatwiane przez spadek złotego, co zwiększało zdolność konkurencyjną towarów polskich: z drugiej jednak strony — wywóz polski miał do pokonania wielkie trudności, które towarzyszą zwykle przy zdobywaniu nowych rynków zbytu. a przedewszystkiem ciężkie warunki kredytowe.

Nie brak i w prasie niemieckiej objektywnych sądów o wojnie celnej polsko-niemieckiej. Tak np. „Frankfurter Zeitung" w nrze 824 z dn. 4 listopada 1926 oblicza straty miesięczne Niemiec wobec zmniejszenia się wywozu do Polski w I półroczu 1926 r. **na 27.5 milj. marek niem.,** a po odrzuceniu kosztów materjałów, służących do wykonania wywiezionych towarów — około 7.5 milj. marek — otrzymuje się jako **czystą stratę dla narodowego dochodu niemieckiego sumę około 20 milj. marek.**

O znaczeniu tej sumy można sobie wyrobić pojęcie, gdy się uwzględni, że stanowi ona przeciętne miesięczne wynagrodzenie 120—140 tysięcy robotników.

Jak się okazuje, bilans pierwszego roku wojny gospodarczej z Niemcami wypadł całkiem inaczej, niż przewidywali politycy niemieccy. Nie zdołano nam zaszkodzić w tym stopniu, jak się na Zachodzie spodziewano. — Jakkolwiek podane wyżej szczegóły są niezbyt kompletne. nie mniej i na tym skromnym odcinku, do którego się odnoszą, pozwalają na korzystne dla nas wnioski, o ile idzie o końcowy efekt.

Najważniejszem jest jednak obecnie pytanie, jak wpłynie ten nowy fakt zaostrzenia konfliktu polsko-niemieckiego na stosunki handlowe z Niemcami. Mamy tu na myśli ewentualne dalsze represje gospodarcze. Najwięcej **oczekiwaćby ich należało w dziedzinie wywozu** ziemiopłodów i t. zw. żywca. Wskazuje na to rezolucja wschodnio pruskiej izby rolniczej, która podkreśla grożące rolnictwu niebezpieczeństwo wskutek traktatu handlowego. Ponieważ znane są dobre stosunki. łączące dzisiejszy gabinet niemiecki z agrarjuszami pruskimi, przeto nie trudno dopatrzeć się wybitnego wpływu tych ludzi na tok wypadków.

Należy jednak zaznaczyć, że udział naszego rolnictwa w wywozie do Niemiec jest stosunkowo skromny, tak, że ewentualne szykany nie zaważą zbyt silnie na szali.

Zresztą dotychczasowa taktyka niemiecka tak utrudniała stosunki gospodarcze z Polską że nasz handel z Niemcami ograniczył się do towarów istotnie niezbędnych dla obu krajów Może niewątpliwie zajść dalsze skurczenie się wywozu, lecz do rozmiarów niezbyt szkodliwych dla całokształtu naszego bilansu handlowego. Tak więc ostatnie posunięcie rządu niemieckiego nosi więcej charakter demonstracyjny, niż kamo gospodarczy, wskutek czego nie potrzebujemy się zbytnio niem przejmować.

Bank gospodarstwa krajowego obniża opłaty manipulacyjne.

Na posierzeniu zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego uchwalone zostało **obniżenie stopy procentowej** od różnych czynności wykonywanych przez Bank.

Postanowiono: w eskoncie weksli firm i osób prywatnych obniżyć z dawnych 12 i pół **procent do 12 procent;** w eskoncie weksli spółdzielni, przedsiębiorstw komunalnych i państwowych z 11 i pół procent do 11 procent; od pożyczek terminowych udzielanych firmom i osobom prywatnym z 13 procent na 12 i pół procent; od pożyczek udzielanych współdzielniom. przedsiębiorstwom komunalnym i państwowym z 13 do 12 i pół proc.; od kredytów w rachunkach bieżących pod zastaw weksli i depozytów zabezpieczonych hipotecznie, lub też weksli z dwoma pewnemi podpisami z 13 i pół proc. na 13 proc.; od kredytów budowlanych z 11 i pół na 10 i pół proc. Uchwałę tę musi jeszcze zatwierdzić rada banku.

—o—

Racjonalizacja wytwórczości i handlu polskiego.

W ministerstwie przemysłu i handlu odbywają się obecnie narady w sprawie poparcia ze strony rządu. racjonalizacji wytwórczości i handlu. Tematem narady jest opracowanie projektu rozporządzenia o szczególnych środkach poparcia racjonalizacji wytwórczości. Lwowska Izba handlowa przedłożyła na razie szereg uwag, dotyczących przemysłu naftowego. prosząc ministerstwo o udzielenie jej projektu powyższego rozporządzenia do zaopinjowania.

Przydział wagonów bez ograniczenia.

W swoim czasie ministerstwo komunikacji zmuszone było z braku wagonów opracować ścisły plan przewozowy z ustaleniem kolejki przydziału wagonów dla poszczególnych przemysłów i instytucyj państwowych. Od 1 lutego zaniechano już planu tego. gdyż okres intensywnego eksportu węgla do Anglji minął wobec czego wagony przydzielane są bez ograniczenia ilości. Jak się dowiadujemy, utrzymywany jest jedynie porządek przy zapotrzebowaniu wagonów w poszczególnych dyrekcjach dla utrzymania technicznej sprawności aparatu kolejowego. podstawiającego wagony. W szczególności w przemyśle węglowym kopalnie przedstawiają miesięczne zapotrzebowanie zgodnie z posiadanemi zamówieniami.

Nowe blankiety wekslowe.

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie. mocą którego ustalone zostały nowe wzory blankietów wekslowych.

Nowe blankiety są sporządzone z papieru zaopatrzonego w znak wodny, przedstawiający w blankietach czterech pierwszych kategoryj (groszowych) plecionkę złożoną z romboidów i sześcioboków. — blankietach pozostałych kategoryj (złotowych) plecionkę złożoną z rombów i sześcioboków. przyczem w blankietach złotowych w każdym sześcioboku znajduje się orzeł państwowy.

Eksport jaj nie opłaca się,

Nowe transporty jaj podjęte w celach eksportowych przez polskich producentów. osiągnęły ceny loco granica polsko-niemiecka 26 dolarów, czyli 233 zł. za skrzynię. gdy na rynku wewnętrznym płacą 230—234 zł W związku z tem eksport zamarł zupełnie. Zagraniczni eksporterzy ofiarowują zaledwie 24 dolar. za skrzynię.

Przywóz pomarańcz z Włoch.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia. iż ostatnio wyznaczony został nowy kontyngent na pomarańcze z Włoch. Odnośne podania wnosić należy do Izby w czasie od 15 do 19 b. m.

TOWARZYSTWA UBEZPIECZENIOWE SKARŻĄ SIĘ NA ZŁĄ KONJUNKTURĘ.

Według sprawozdań towarzystw ubezpieczeniowych. rok 1925 nacechowany był wysoką palnością oraz pogorszeniem się stanu inkasa składek ubezpieczeniowych. co pozostawało w związku z zaostrzającym się kryzysem gospodarczym. W roku 1926 stosunek szkód do składek uległ pewnym zmianom na lepsze. jak również w dość znacznym stopniu poprawiły się stosunki inkasa, co było wynikiem specjalnych starań zakładów ubezpieczeń.

Należy podkerślić stosunkowo znaczne sumy odszkodowań, wypłaconych przez prywatne krajowe Zakłady ubezpieczeń: w r. 1925 na 41.217.000 zł. zebranych składek we wszystkich działach, prywatne krajowe zakłady ubezpieczeń wypłaciły 24.714 000 zł. odszkodowań. co wynosi w zaokrągleniu 60 procent, z czego na sam tylko dział ogniowy przypada 23 173 000 zł., zebranych składek i złotych 16.863.000 zł. wypłaconych odszkodowań, co stanowi w zaokrągleniu 73 procent.

Odnośne cyfry za cały rok 1926 nie są jeszcze zebrane. jednak w pierwszem półroczu na 13 milj. zebranych składek ogniowych, odszkodowania wyniosły około 45 procent. w drugiem półroczu nastąpiło jednak pogorszenie tego stosunku szkód.

Na rynku akcyjnym znowu zniżka.

Lekka poprawa tendencji dla dolara.

Kapryśna giełda zanotowała znów zanik tak ładnie zapowiadającego się ożywiania konjunktury akcyjnej.

Sobotnia realizacja przybrała wczoraj na sile. Większość papierów w podaży, zainteresowanie dla gry giełdowej słabsze. wskutek czego na rynku akcyjnym zapanowała zniżka, z wyjątkiem tylko. o ile idzie o giełdę, był Bank Związku Spółek Zarobkowych. który zyskał nawet na kursie i Parowozy. Na pogiełdziu sytuacja podobna. Tu wyjątkiem Cegielski, będący wskutek tego przedmiotem dużych obrotów.

Płacono: **Bank Związku Spółek Zarobkowych** 11.50—11.65 zł., Pharma 1.10 zł. Żegluga 6 gr., Trzebinia żelazo 38 gr., Parowozy 73—75 gr.. Azoty 54 gr., Chodorów 112 zł., Piasecki 13.50 zł.. Jaworzno 17.20—17.25 zł., Cegielski 24—24.40 zł. Len 13 gr.. Bank Polski 105 zł., Nobel 3.40 zł., Ćmielów 20 gr., Nafta 30 gr.

Na rynku walutowym pewna zmiana w kierunku lekkiej zwyżki dolara. wyraźniejszej, o ile idzie o Warszawę. a stosunkowo słabej w Krakowie. Głównym powodem tej różnicy jest mniejsze zapotrzebowanie na rynku krakowski mw porównaniu z Warszawą.

Płacono w Krakowie: dolar 8.93¼—8.93¾ zł., dewiza 8.97 zł.. w prywatnych obrotach zanotowano w Warszawie 8.93½ zł., o ile idzie o dolara gotówkowego.

Bank Polski płaci nadal za dolara efektywnego 8.90 zł., a dewizy 8.93 zł.

ANTONI MARCZYŃSKI. 50

Czarna Pani.

Po jego wyjściu rzucił się pan August łapczywie do czytania otrzymanych czasopism. Drżącemi rękami przerzucał stronnice „Głosu Narodu" i po chwili znalazł niewielki ustęp zatytułowany w ten sposób:

„Baum znika z Krakowa".

Potem czytał szybko treść notatki dziennikarskiej:

„Znany na bruku krakowskim Izaak (Zygmunt) Baum. współwłaściciel anemicznego tygodnika „Głosy Wolności", znikł nagle z Krakowa bez śladu. przed tygodniem Niektóre pisma upatrują w tajemniczem zniknięciu zbrodnię i rozdmuchują całą sprawę do rozmiarów niebywałej sensacji. Jeżeli jednak wglądniemy w akta Okręgowego Sądu karnego. jeżeli zobaczymy te sterty doniesień, skierowanych przeciwko Baumowi o zbrodnie oszustwa. szantażu, sprzeniewierzenia, obrazy czci, oszczerstwa itd. itd., jeżeli uprzytomnimy sobie. że z powodu wyczerpania wszystkich mniej lub więcej legalnych źródeł dochodu dni „Głosów Wolności" i ich właściciela były policzone. jeżeli ponadto dowiadujemy się. że Baum zalegał od kilku roku z zapłatą czynszu za umeblowane mieszkanie. a jedynym fantem na pokrycie tej pretensji jest wyniszczone stare ubranie... to wówczas przyczyny tajemniczego zniknięcia tego pana z Krakowa, wydadzą się nam mniej romantycznemi, a w samym fakcie nie będziemy się dopatrywać sensacji ale poprostu ucieczki".

Dobromilski odetchnął z ulgą i wziął się do wertowania „Czasu". Organ Stańczyków. pragnący zgody ze wszystkimi, a obawiający się nawet Bauma i im podobnych. poprzestał na suchej. króciuteńkiej wzmiance. Zato „Kurjerek" sobie użył. „Kurjerek" był co prawda z daty nieco późniejszej niż tamte dwa pisma, toteż i wiadomości świeższe mógł podać. Tłustemi. na dwa cale dużemi głoskami stało tam wydrukowane:

TAJEMNICZE PORWANIE REDAKTORA.

Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek".

Ze zrozumiałem zdenerwowaniem czytał pan August treść dwuszpaltowego artykułu, który się zaczynał od słów:

„Powojenne zdziczenie moralne przybiera zastraszające rozmiary. na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na łamach naszego pisma. I dzisiaj mamy do zanotowania fakt nowy. który rzuca ponure światło na stosunki bezpieczeństwa, które znów są logicznem następstwem dyletanckich eksperymentów władz centralnych. Upojeni hasłem osławionej redukcji panowie przy zielonych stolikach. referenci z „domowem wykształceniem". zredukowali w bezmyślnym zapale. to teższe siły naszej policji. nie oglądając się na skutki, które nie dają na siebie czekać.

Wśród tajemniczych okoliczności zniknął z Krakowa p. Zygmunt Baum, wydawca i naczelny redaktor brukowego tygodnika „Głosy Wolności".

Naszemu reporterowi udało się wczoraj zrobić wywiad z członkiem redakcji wspomnianego tygodnika. p. Maksymiljanem Tasiemcem, a rewelacyjnemi informacjami dzielimy się chętnie z naszymi czytelnikami.

W środę dnia 23 czerwca polecił Baum panu Tasiemcowi kupić bilet trzeciej klasy do Przemyśla, do wieczornego pociągu osobowego, przyczem prosił p. T. o wyłożenie zań pieniędzy, ponieważ nie ma przy sobie gotówki (co się Baumowi często przytrafiało... przyp. Redakcji). Kiedy p. Tasiemiec wahał się czy ma polecenie wykonać, mając u Bauma do odebrania pensję za trzy miesiące, Baum poklepał swego współpracownika kordjalnie po ramieniu i rzekł:

— Nie bój się stary. Jadę po forsę... do mojego starego bankiera. Daję ci słowo honoru, że za dwa dni zwrócę ci wszystkie długi i jeszcze się wesoło zabawimy.

Wobec tego zdecydował się p. Tasiemiec wyłożyć należytość za bilet i wieczorem odprowadził swego szefa oraz przyjaciela na dworzec i był tam, aż do chwili odejścia pociągu.

Od tego czasu znikł wszelki ślad po Baumie".

Pan August otarł chusteczką krople potu, które czoło mu zrosiły i czytał dalej tasiemcowe wywody o panu Tasiemcu. przebiegał wzrokiem niespokojnym hipotezy autora artykułu, misternie zbudowane na glinianych podstawach, przerażał się w miejscach, gdzie była mowa o policji, „która jest już na tropie sprawcy" i nie chcąc spłoszyć wspólników, umyślnie nie przystępuje do aresztowania, lecz poprzestaje na bacznem obserwowaniu głównego winowajcy. oddychał z wielką ulgą, kiedy „domyślny" autor artykułu wołał z „wieszczym" patosem, że sprawcy nie należy szukać gdzieś hen, pod Przemyślem, ale że zbrodniarz ukrywa się „o miedzę".

Artykuł kończył się zapewnieniem, że nie tylko policja dziś lub jutro przystąpi do zaaresztowania sprawcy. ale i dziennik jest w posiadaniu sensacyjnych wprost wiadomości, lecz nie drukuje ich na razie, aby nie utrudniać śledztwa...

Oszołomiony i zaczytany pan August nie spostrzegł wcale, że od chwili nie jest sam w pokoju i że obok łóżka stoi pielęgniarka, patrząc dobrotliwie na swego pacjenta oraz potrząsając fachowo flaszeczką z lekarstwem. Ocknął się dopiero, skoro usłyszał jej głos płaczliwy:

— Na, Herr Graf... Wie gehts?

— Jezus Marja! — wrzasnął pan August i opadł na poduszki bezsilnie...

Dużo przeszło czasu, nim zalękniona siostrzyczka zdołała swego pacjenta przyprowadzić do przytomności i jako takiej równowagi duchowej Wytrawnem okiem obrzuciła nagłówki czytanego przed chwilą artykułu, odgadła przyczyny przerażenia hrabiego i mruknęła półgłosem:

— Ja, ja. Diese Mordgeschichten...

Z ostatniej chwili.

Rosja zbroi się ustawicznie.

Moskwa. (AW.) „Rewiwojen sowiet" uchwalił wzmożenej prac nad teorytycznem wykształceniem kadr bojowych sił morskich. Pomiędzy innemi postanowiono zażądać powiększenia kredytów, w szczególności na wyższe szkoły morskie. W Kronsztadzie ma być założona szkoła specjalistów morskich, która ma uwzględnić nojnowsze zdobycze techniki wojennej krajów zachodnich. Szkoła ma obsyłać siłami instruktorskiemi czerwoną flotę bałtycką.

Anglja wycofa wojska indyjskie z Chin?

Londyn. (PAT.) (Tel. Comp.) Z Szanghaju donoszą. że z powodu trudności w pomieszczeniu wojsk angielskich. które tam nadeszły. rozważana jest sprawa wycofania wojsk indyjskich. Związki nacjonalistyczne postanowiły rozrzucić odezwy pomiędzy żołnierzy angielskich, zwłaszcza pomiędzy wojska indyjskie. „Daily Express" przynosi wiadomość o przemycaniu broni do Chin, z czego wynikałoby, że znaczna ilość broni pochodzenia angielskiego została wysłana do Chin.

Wojska wylądowały.

Szanghaj. (PAT). Po raz pierwszy od czasu powstania bokserów wylądowały tu w dniu dzisiejszym wojska europejskie. Dwa pułki angielskie z muzyką i sztandarami przemaszerowały wśród tłumów, głównemi ulicami miasta Zostały one owacyjnie powitane przez ludność cudzoziemską, przez kupców zaś chińskich z uczuciem ulg'. Żadnych wypadków nie było.

Anglja interweniuje w Moskwie.

Londyn. (PAT.) „Sunday Times" donosi z Moskwy. że Anglja poczyniła energiczne kroki w Moskwie z powodu mieszania się obywateli rosyjskich w sprawy chińskie.

Więzienia w Portugalji przepełnione.

Lizbona. (PAT). Tak w Oporto jak i w stolicy panuje największy spokój. Rząd występuje przeciwko wszystkim uczestn'kom buntu jak najostrzej. Wszyscy, którzy zostali schwytani z bronią w ręku. będą rozstrzelani. Więzienia są przepełnione. Załoga kanonierki „Bengo". która w czasie powstania strzelała do wojsk rządowych, została przetransportowana do Lizbony. Sądy wojenne zbiorą się z początkiem przyszłego tygodnia i wydadzą prawdopodobnie znaczną liczbę wyroków śmierci. Na północy Portugalji sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona.. Wiadomości stamtąd są sprzeczne. Według n'ektórych doniesień strajkują tam kolejarze, a przeciwnicy rządu mają rzekomo w kilku miastach ciągle jeszcze przewagę.

W Kwietniu wybuchnie w Serbji rewolucja

Belgrad (PAT.) „Politika" donosi ze Sofji, że odbyła się tam tajna konferencja rweolucjonistów macedońskich, przy udziale około 520 uczestników Konferencja. która odbyła się pod przewodnictwem Protogerowa, postanowiła w dniu 1 kwietnia. a najpóźniej w dniu 10 kwietnia rozpocząć powstanie w południowej Serbji. W tym celu zostało wysłanych do Tyrany i do Rzymu 24 mężów zaufania, którzy mają utrzymywać łączność z zagranicą.

—o0o—

Japonja przyjmie propozycję Coolidge'a.

Londyn. (PAT.). Z Tokio donoszą, że Japonja przyjęła propozycje amerykańskie w sprawie rozbrojenia i udzieli odpowiedzi po radzie gabinetowej, która zbierze się w dniu 15 lutego. „Daily Mail" donosi z Tokio, że Japonja stawia jako warunek przyjęcia propozycyj rozbrojeniowych Coolidgea, zlikwidowanie przez Anglję bazy flotowej w Singapore, oraz obwarowań amerykańskich na wyspach Hawajskich Nadto Japonja żąda wyższego licznika dla krążowników.

Bolszewicy bronią Wojewódzkiego.

Moskwa. (AW.) Po pewnych wahaniach, prasa z całą bezwzględnością wystąpiła w obronie posła Wojewódzkiego. Kampanja „Głosu Prawdy" i oświadczenie wicepremjera Bartla jest uważane za złośliwą prowokację, mającą na celu uniemożliwienie działalności prawdziwym przedstawicielom proletarjatu. Charakterystyczną jest rzeczą, iż pogląd ten jest lansowany przez wydawnictwa komunistyczne, mimo, iż nie mogą one zaprzeczyć, że Wojewódzki jest bliskim oddziału II-go. Wojewódzkiego starają się pisma sowieckie usprawiedliwić twierdzeniem, iż wycofał się z oddziału II-go. gdy przekonał się, iż służy przeciw proletarjatowi.

P. Prezydent jedzie do Poznania 16 bm.

Warszawa. (PAT). Dnia 16 bm. p. Prezydent Rzpltej udaje się do Poznania na kilkudniowy pobyt. P. Prezydent zamieszka na zamku królewskim. Część oficjalna pobytu potrwa do 18 bm. Złożą się na nią: przyjęcie uroczyste p. Prezydenta przez miasto, oraz władze cywilne i wojskowe, raut, który wyda p. Prezydent na Zamku dla przedstawicieli władz i społeczeństwa oraz audjencje, których p. Prezydent udzielać będzie do południa 18 bm. Reszta pobytu p. Prezydenta, który przeciągnie się jeszcze do 19 bm. poświęcona będzie sprawom prywatnym. P. Prezydent zwiedzi m. in. rezydencję swoją w Racocie oraz odwiedzi rodzinę swoją, zamieszkałą w Poznaniu. Powrót p. Prezydenta nastąpi 20 bm.

—o—

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM na dziś (15 lutego): Rano mglisto. silny mróz, potem pogodnie. w ciągu dnia odwilż, wiatry słabe południowe.

Wczoraj: Pogoda piękna mroźna. warstwa śniegu Morskie Oko 180, Zakopane 42. Śnieg doskonały na saneczki i narty.

Budżet przyjęto.

(Dokończenie posiedzenia Sejmu na str. 1-ej).

Z głosowań nad poprawkami najważniejsze są: odrzucenie 153 głosami przeciwko 121 poprawki o restytucję stałej delegacji naszej przy Lidze Narodów; następnie 150 głosami przeciwko 112 zmniejszono kredyty na fundusz zakładowy Banku Rolnego o 15 miljonów, zmniejszono kredyty na subwencje dla towarzystw rolniczych i na meljoracje, odrzucono również osobny budżet Ministerstwa Poczt. Rząd żadnych poprawek, jak wiadomo nie zgłosił.

Gdy głosowanie nad poprawkami skończono i Sejm miał przystąpić do głosowania nad całą ustawą budżetową, wtedy marszałek Piłsudski wyszedł z gabinetu Rady minist. gdzie popijał herbatę i usiadł na ławie ministejalnej na miejscu, gdzie zwykle zasiada prezes gabinetu.

Przeciwko budżetowi głosowały: PPS., NPR., ZLN. i mniejszości słowiańskie. Inne kluby głosowały za budżetem.

Następnie po krótkim referacie posła Langera przyjęto ustawę co do zmiany sposobu uzyskiwania doktoratu na medycynie, potem zaś na wniosek komisji komunikacyjnej wybrano specjalną komisję, do której weszli: poseł Brzostowski (ZLN.), Ostrowski (PSL.), Paczkowski (Ch. D.), Kuryłowicz (PPS.), Sommerstein (żyd), Socha (Zw. Chł.), Kapeliński (Wyzwolenie), Żółtowski i Rozumek (Niemiec), — a jako zastępcy: Łypacewicz (Wyzw.), Różka i Szebeko (ZLN.)

W trakcie tej dyskusji marszałek Piłsudski, który trzymał w ręku zwitek papieru owinięty czerwoną wstążeczką, przez cały czas swej bytności w Sejmie, zamieniwszy kilka słów z posłem Daszyńskim, opuścił Sejm.

Na tem posiedzenie zamknięto, termin następnego posiedzenia nie jest jeszcze ustalony.

UCHWAŁY KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem ustalono wnioski, jakie imieniem komisji złożone będą na plenarnem posiedzeniu Sejmu w związku z trzeciem czytaniem preliminarza budżetowego. Komisja postanowiła zaproponować, aby w Min. spraw zagranicznych zmniejszyć pozycje funduszu dyspozycyjnego o 150 tysięcy złotych, która to suma byłaby przeznaczona na cele czytelni polskiej w Paryżu. W budżecie Min. skarbu postanowiono wnieść o odrzucenie uchwalonego w drugiem czytaniu kredytu w wysokości 15 milj., przeznaczonego na uzupełnienie kapitału zakładowego Banku Rolnego. Suma to bowiem była bez pokrycia, wobec odrzucenia przez Sejm wniosku posła Poniatowskiego (Wyzw.), aby o taką właśnie sumę podwyższyć wpływy podatku majątkowego. W budżecie Min. przemysłu i handlu komisja zaproponuje Sejmowi skreślenie uchwalonej, na wniosek pos. Dunina (Ch. N.), subwencji w kwocie 100 tys. zł. na Targi Wschodnie, Poznańskie i ruchome wystawy przemysłu ludowego. W budżecie Min. rolnictwa komisja wniesie o skreślenie 2 i pół milj. zł., uchwalonych przez Sejm w drugiem czytaniu, na poparcie organizacyj rolniczych i o skreślenie kwoty jednego miljona na meljoracje. Obie te sumy były bez pokrycia. Zaznaczyć należy, że na posiedzeniu komisji nie zjawili się przedstawiciele rządu, natomiast na specjalne zaproszenie przewodniczącego posła Rymara (ZLN), przybyli reprezentanci Banku Rolnego i Min. rolnictwa. celem udzielenia komisji pewnych wyjaśnień.

Ile mandatów uzyskali Polacy

w wyborach na Śląsku Opolskim?

Katowice. (Telef. wł.) W niedzielę odbyły się na Śląsku Opolskim wybory do reprezentacji komunalnej. Polacy zdobyli mandaty w siedmiu jednostkach wyborczych (4 miasta i 3 powiaty), brak wyniku z pow. kozielskiego). Rezultaty ogólne co do głosów polskich przedstawiają się następująco: Na tym samym obszarze mieliśmy głosów polskich 11.369 (jesień 1925), obecnie zdobyliśmy głosów 10.218.

Ilość głosów polskich przedstawia się następująco: a) Okręgi wiejskie: Racibórz 1.872, (mandaty 3), Bytom gł. 1870 (mandaty 3), Gliwice gł. 1619 (mandatów 2) b) Okręgi miejskie: Racibórz 772 (mad. 1), Bytom 1.108 (mand. 2), Zabrze 2.101 (ilość mandatów na razie niewiadoma), Gliwice 870 (mand. 1).

Polacy wejdą obecnie po raz pierwszy do sejmików powiatowych w powiatach: bytomskim, gliwickim i raciborskim.

Ogółem przyrost głosów uzyskali głównie komuniści i socjaliści. Centrowcy zdołali utrzymać swój stan posiadania, z wyjątkiem powiatów gliwickiego i bytomskiego (w tym ostatnim zdołali utrzymal zaledwie jednę trzecią głosów). Stan posiadania polskiego w powiecie raciborskim (1.872, dawniej 2.242) należy uważać za pomyślny, zwłaszcza gdy się uwzględni, że około 5000 osób nie brało udziału w głosowaniu. Ogólny udział w wyborach wynosił 70 procent.

—o—

Delegacja polska wraca.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę wyjechał do Berlina przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami p. Prądzyński w celu zlikwidowania agend delelegacji polskiej. W przyszłym tygodniu powraca on wraz z delegacją polską do Warszawy.

—o—

NOWE BANKNOTY.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedługim czasie ukażą się nowe banknoty polskie w odcinkach 5, 10 i 20 złotowych.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Reduta artystow im. J. Słowackiego.

Jesteśmy na głównej sali. Gwar podniecony, oczy błyszczące, a pary uginają się w takt shimmy, czy charlestona. Oh. jak tu wesoło. — Na jednej ze ścian. ponad orkiestrą siedzą na złotym piasku dwa duże rajskie ptaki. udają, że patrzą się na siebie i że nas nie widzą. — Gdy tylko jednak białe światła lamp zgasną, a reflektory zaczną siać tęczę kolorów, gdy oczy tańczących, zapatrzone w siebie, nie widzą nic, prócz siebie, wtedy dwa rajskie ptaki patrzą na ludzi. — Co tu ubiorów. Popatrz! Tam w tłumie wabi i nęci bańka mydlana (Drowa Prostakowa), tu sfinks zagadkowy (p. Chrzan), ówdzie żyłty pajac (Dr Poniklowa), urocza lalka (p. Kostecka. Teatr m.), zachwyca dwu ekscentrycznych pajacy (Teatr Słow.), znów zorza zeszedł w ekranu (p. Stach) i kokietuje uroczą Hiszpanję (p. N.). Dwoje dzieci (p. Drobnerówna i Rychter) ciągnie wózek i konika, „Żywczanka" (p. Grabschiftowa), chce pobić „Krakowiankę" (p. Kubikówna).

Patrzmy dalej uważnie na kostjumy i suknie: czarno-żółta z koronkami (p. A. Gargulówna), puszek do pudru (p. Gut), Egipcjanka (p. Mikołajczyk), blado-niebieska z białą peruką (p. Filipkiewiczówna), markiza w białej peruce (p. Szczepańska). biała jedwabna z dżetonami (p. Pilarska), rosyjska tancerka (p. H. Fieberówna), turecki kostjum (p. Ungarówna), motyl (p. Walterowa), efektowna żółta z dżetonami (p. M. Dąbrowska), strusie pióra (p. Stolfowa), „Fortuna" (p. Przybyłko). pomarańczowa z piórami (p. Castory). srebrna lama (p. inż. Kurkiewiczowa), czarno-biała colombina (p. L. Zebrzyska), biała z frendzlami (p. T. Koronkiewicz). „Gaz" (incogn.), Kwieciarka (p. J. Mikołajtisowa), efektowna (p. Ziębrańska), błękitne pailletу (p. Hałacińska), czarna róż. tiulem (p. Jednowska i w. in). (p. Wernicz, Drabikówna, Bednarska i w. in.)

Zabawa w wesołym nastroju przetrwała do 8-mej rano.

Jeśli opuściłem jakiś ładny kostjum. czy suknię, to proszę wybaczyć, napewno nie ze złej woli.

m. j.

O „literaturze użytecznej“.

Z racji zbioru wierszy M. Gembarzewskiego „Biały pióropusz“.

W naszej krytyce literackiej — brak jest stronnictw środka; brak centrum. Uznaje się tylko albo „wielką literaturę“, albo pozycje bibljograficzne, które słusznie należy przemilczać jako „par excellence“ grafomańskie. Sądzę, że obok wyrazów literatura i bibljografja należałoby stworzyć jeszcze jeden, jakąś „literaturę użyteczną“. Gdybyśmy zrobili doświadczenie i przyjrzeli się stu tomom wierszy, które ukazują się w pewnym przeciągu czasu — to prawdopodobnie byłoby w tem mniej więcej 30 tomów wartościowych, zawierających dobrą poezję, drugie 30 — zajęłaby najtypowsza grafomanja a reszta przypadłaby na rzeczy bez większej wartości literackiej, ale też i bez wyraźnego piętna grafomaństwa. Byłyby to wiersze osobników, którzy albo słabo i płytko odczuwają, albo też mimo silnych przeżyć wewnętrznych — nie potrafil tego wyrazić w formie dostatecznie suggestywnej, aby zainteresować innych, czyli tworzą wierszowane pamiętniki, a nie dzieła sztuki.

Krytyka nasza, nie znajdując złotego środka, albo zbytnio gloryfikuje, albo też zwalcza dzieła należące do tej ostatniej grupy i postępuje, mojem zdaniem, niezbyt słusznie. Popatrzmy się na te tomy z punktu widzenia szerokich mas, które odczuwają potrzebę poezji, ale prymitywnej i dla nich zrozumiałej. Swój pociąg do czytania nasycają kalendarzami, pismami ludowemi i robotniczymi, czy wreszcie (to jest już wyższa kategorja) okruchami literatury rozsypanemi po dziennikach i prowincjonalnych bibljotekach. Dla tych to szerokich mas wiersze wyrażające przystępnie jakieś uczucie, czy treść objektywną i oddziaływujące na te stany emocjonalnie, które są wszystkim właściwe i zrozumiałe — takie wiersze będą dostarczeniem im pożądanej poezji i wrażeń artystycznych. Staśko, czy Mniszkówna, nie są aż tak szkodliwi, aby ich bezwzględnie potępiać. Przeciwnie. Śmiało zaryzykowałbym twierdzenie, że są wręcz pożytecznymi. Ich książki — to poważna konkurencja dla potwornych romansideł francuskich, dla „Hrabin żebraczek“ itp. Są one pożądanym elementem, który utrzymuje w równowadze nasz literacki bilans. Gdybyśmy zresztą oceniali z punktu ściśle artystycznego większość dzieł n. p. Orzeszkowej, czy Rodziewiczównej, to (prócz 4—5 istotnie świetnych powieści autorki „Nad Niemnem“) resztę — musielibyśmy uznać za mało wartościowe pod względem artystycznym. Niemniej jednak — są one pożyteczne, ze względu na swe szlachetne tendencje i jako książki nasycające głód czytania szerokich mas. Należałoby popierać pewne dobrze opowiedziane historje i opowieści (nie — powieści), jako „literaturę użyteczną“. Nieporozumienie polega tu na tem, że wszyscy chcą w nich widzieć dzieła literatury, a nie książki przeznaczone do czytania dla skrócenia czasu. Tylko! Pragnie się przykładać do nich wielką miarę — zapominając, że nawet sami ich autorowie z pewnością nie mieli pretensji do stworzenia dzieł sztuki, ale myśleli tylko o napisaniu interesujących książek.

Książkę p. Gembarzewskiego [1]) należy zdecydowanie zaliczyć do „literatury użytecznej“. Przypuszczam zresztą, że sam autor niema pretensji do tworzenia monumentalnej poezji. Jeśli natomiast wydając „Biały pióropusz“ miał na myśli danie tomu miłych i poczytnych wierszy — to cel swój osiągnął. P. Gembarzewski jest dziś jedynym poetą, który w wieku maszyny i szalonego tempa życia zwrócił się do przeszłości i w utworach swych zajmuje się prawie wyłącznie narodową tradycją. Już w „Prologu“ zaznacza, że „Muza nie po łacinie, lecz po rzymsku powie“ — a później pisze wiersze, których treść wskazują tytuły: król Stanisław, książę Józef, Kościuszko, Skrzynecki, Adam Czartoryski, książę Sułkowski, Jakób Jasiński, Reytan, Hugo Kołłątaj, Staszic, Pułaski, ksiądz Konarski, Małachowski itd.

W pierwszej części swej książki, którą autor nazwał „rymami biało-czerwonemi“, znajdujemy tylko szereg wierszowanych portretów królów, pisarzy i mężów stanu dawnej Polski — w drugiej, w „rymach skrzydlatych“ wiersze bardziej subjektywne, chociaż i tu nawiązuje do umiłowanego tematu:

„Jest ponademną ogromna powaga
Ojców, co każą mi wrócić do ziemi.
Zwisa nademną ul broni stal naga
I pakt zawarłem wieczysty z Niemi“ itd.

Na młodym poecie zaważyły różne wpływy. Począwszy od wielkiej poezji romantycznej, od Mickiewicza i Słowackiego, przez Gosławskiego do Lenartowicza, Konopnickiej i Or-Ota. Stąd też wynikła romantyczna i poromantyczna terminologja: („lament serdeczny“, „zapatrzona dusza“, „piorunny“, „górna młodość“, „duch się anieli i zczłowieczy“, „stepowe burzany“, „łąk puszyste kobierce“ itp), której Gembarzewski używa i nadużywa. Niemile uderzają pewne niezręczności, archaizmy, jeśli już nie błędy językowe („spojrzysz z ganka“, „wtchu granata“, „werbele dobosz bił“, „mkną skróś lazurów tarczę“ itp). Nieznośnemi są również wytarte rymy w typie: kobierce — serce — morderce — rozterce, jak również częste rymy fleksyjne.

O ile jednak forma tych wierszy nieraz szwankuje, o tyle nagradza to prostota i serdeczność:

„Gdy ci całus posyłał najszczerszy
Tak serdeczny, jak zbiorek tych wierszy.“

Ta prostota ujmuje:

„Ganeczek z filarkami
Przyjazne, niskie progi,
Łamany dach gontowy
To jest mój dom ubogi.
I nieba szmat nad głową
I srebrna niebios rosa
I bory, łąki, pola ...
To w życiu mem — niebiosa.

Wiersze Gembarzewskiego nadają się i szczególnie godnemi polecenia byłyby dla młodzieży, jako przystępne poetyckie kompendium do ukochania polskiej historji i dawnej tradycji. Po pogłębieniu przeżyć i przemyśleniu i wypracowaniu formy poetyckiej powinien p. Gembarzewski dać już rzeczy dojrzałe i dobre.

J. B.

[1]) Miłosz Gembarzewski: „Biały pióropusz“. Poezje. Warszawa 1927, str. 80. Nakładem Księgarni Narodowej.

Awjacja.

Lotnicze rekordy świata.

Aeroklub Francji ogłosił listę, zarejestrowanych przez Międzynarodową Federację Aeronautyczną („F. A. I.“) lotniczych rekordów światowych w r. 1926. Rekordów tych jest 55 — przyczem Francja ma ich połowę, to jest 23, Stany Zjednoczone 11 (a w tem dwa rekordy zrobione w Ameryce przez włoskiego lotnika Bernardiego), Włochy — 9, Szwajcarja — 7, Danja — 3, Niemcy — 2. Lista tych rekordów nie zawiera wyczynów, osiągniętych na szybowcach (helikopterach). Wśród listy tej **nie widzimy, niestety, Polski — chociaż miałaby ona do tego najzupełniejsze prawo z powodu świetnego raidu Warszawa—Tokio kap. Orlińskiego i sierż. Kubiaka.** Powodem tego jest brak aeroklubu Polski, tj. instytucji, któraby urzędownie stwierdzała i pomagała lotnikom polskim do brania udziału w raidach światowych.

Podróże powietrzne w Polsce w styczniu

Samoloty kursujące w ub. miesiącu na linjach Warszawa—Łódź, Kraków, Warszawa—Lwów, Kraków—Lwów i Kraków—Wiedeń, przelatując 52.370 kilometrów, w 221 podróżach, przewiozły 239 pasażerów, 9.632 kilogramy towarów i 29 kg. poczty. Statystyka bezpieczeństwa wykazuje pełne 100 proc. W porównaniu z m. styczniem 1926 r., w którym dokonano jedynie 134 podróże na przestrzeni 37.997 kilometrów, wzrósł w bieżącym roku ruch towarowy z 4.964 kg. na 9.692 kg. **W bieżącym miesiącu samoloty kursują na wszystkich linjach jak w miesiącu ubiegłym.**

Siły powietrzne Sowietów.

Według sprawozdania angielskiego inżyniera, Mackenzie Kennedy, armja Sowietów **rozporządza obecnie 90.000 lotników i ponad 2.000 samolotów.** W dwunastu szkołach lotniczych rok rocznie szkolonych jest tysiące uczniów, a pozatem istnieje całe mnóstwo związków, które uczą swych członków pilotażu. **Prawie wszystkie uniwersytety posiadają kluby lotnicze,** którym państwo dostarcza nauczycieli i samolotów szkolnych. Przemysł lotniczy sowiecki buduje samodzielnie samoloty wojskowe, a obecnie organizuje wytwórczość nawet samolotów komunikacyjnych 5-cio motorowych na dalekie przestrzenie.

Notatki literackie.

Uczczenie Wacława Sieroszewskiego. Onegdaj Polski Klub Literacki urządził w Warszawie przyjęcie na cześć Wacława Sieroszewskiego. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele intytucyj kulturalnych, artystycznych i literackich. Na zebranie przybył marszałek Piłsudski. Przemówienia na cześć znakomitego pisarza wygłosili: prezes Penklubu Ferdynand Goetel, Kaden - Bandrowski, Lechoń i Strug.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.